Nr. 200. Kraków, 31 Sierpnia — Niedziela. Rok 1879.

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 zlr.	6 zlr.	2 zlr. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 zlr.	7 zlr.	3 zlr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 zlr.	8 zlr.	3 zlr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie Administracya „CZASU,“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. Ogłoszenia (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. Nadesłane (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 20 c. za każdy raz. Dołączenia do „Czasu“ (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 zlr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się naprzód nadesłać przekazem pocztowym. Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4; w Paryżu wyłącznie p. Adam, Rue Clément 4 (prenumeratę p. Wincenty Raszkowski, Faubourg Poissonière 88); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse, (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na mies. wrzesień zlr. 2·50
Od 1 września do końca grudnia „ 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na mies. wrzesień 6 marek
Od 1 września do końca grudnia 20 „

☞ Prenumerata liczy się tylko od **pierwszego** do **ostatniego** dnia w miesiącu.

Kraków 30 sierpnia.

Hr. Andrassy znalazł następcę, a może chwilowego zastępcę. Ma nim być, jak zaręczają wszystkie dzienniki, ambasador austryacki przy dworze włoskim bar. Heymerle. Niedostrzegając w położeniu europejskiem podstawy do przejścia polityki austryackiej na inne tory, przewidywaliśmy, że zmiana kierownika nie będzie zmianą kierunku. Jeśli pozory nie zawodzą, hr. Andrassy polecił wszy N. Panu posła rzymskiego na kontynuatora swej polityki, przekazuje mu jakby w fideikomisie główne jej *arcana*. Prezes gabinetu wspólnego nie doznał przegranej w ostatnich czasach, która byłaby przyczyną dymisyi. Przeciwnie, ustąpienia jego towarzyszą objawy świadczące, że ma jeszcze silne stanowisko wewnątrz i zewnątrz monarchii, a co więcej, że polityczna jego rola nie jest wcale skończoną. Opozycya, na jaką natrafił w projekcie wyprawy do Nowego Bazaru, została rozbrojoną, skoro wyprawa ta już nie ulega wątpliwości. Pobyt ministra spraw zagranicznych w Schönbrunn i długie posłuchanie u N. Pana, może być poczytane za objaw uznania Monarchy, a uprzedzająca wizyta Arcyksięcia Albrechta za akt uprzejmości politycznego przeciwnika a dostojnego członka rodziny cesarskiej. Lecz kanclerz niemiecki, ten realista polityczny, nie zwykł się bawić w takie grzeczności wobec przyjaciół czy przeciwników, którzy zejść mają z areny. Wątpić należy, aby długie wieczory w Gastein w zupełnem *tête à tête* przeszły tylko na pogadance o reminiscencyach politycznych z czasów wspólnej akcyi mężów stanu berlińskiego i dyplomaty austryacko-węgierskiego. Ks. Bismark lubi wprawdzie takie wspomnienia, ale na to wystarczyłoby przyjęcie wieczorne u księżnej Bismark w otoczeniu osób, które zapełniają jej kąpielowy salon. Tam z całą swobodą przy filiżance herbaty, mylimy się, przy kuflu niemieckiego piwa, który już w salonach dyplomatycznych berlińskich wyrugował angielsko-rosyjski napój, ks. Bismark mógł pożegnać swego kolegę, przypominając z właściwą sobie otwartością niejeden epizod z kongresu berlińskiego, nawet odsłonić zasłonę, jak to bywa w jego zwyczaju, z niejednej zakulisowej tajemnicy i zrobić jakie wyznanie będące spóźnioną niespodzianką dla ustępującego ministra. Przyjęcie w Gastein miało atoli inny charakter, bo narady ściśle dyplomatyczne, jakiejś wspólnej pracy i długiego roztrząsania ważnych kwestyi, dotyczących przyszłości.

Była to praca gabinetowa, a nie przyjęcie w salonie. Świadkiem jej był tylko równie wierny jak dyskretny przyjaciel kanclerza, ów nieodstępny, olbrzymi pies *Terre neuve*, który zarówno jak jego pan, bywa postrachem niejednego dyplomaty; przeto daremnem byłoby zapuszczać się w domysły i przedzierać zasłonę narady, która trwała przez dwa dni. Z oznak zewnętrznych jedno tylko widocznem, że kanclerz nie brał na seryo ustąpienia hr. Andrassego, ale układał z nim plany dotyczące wzajemnego stosunku dwóch mocarstw na przyszłość.

Naradę w Gastein słusznie prasa europejska poczytała za ważny wypadek, przypisując jej donioślejsze znaczenie, niż spotkaniom monarchów, w których zwykle przeważają względy dworskiej grzeczności i osobistych stosunków, nierozstrzygających jeszcze o stosunku politycznym państw. Jeśliby nawet pożegnalna wizyta w Gastein i przyjęcie tak wyjątkowe, jakiego doznał hr. Andrassy, było tylko demonstracyą, to i ta demonstracya nie jest bez znaczenia, bo świadczy i kładzie ostatnią pieczęć na kilkoletnią przyjaźń dwóch mężów stanu, jeśli nie na akt przymierza dwóch mocarstw.

Dopokąd trwał system polityki trójcesarskiej, każde spotkanie dwóch monarchów lub dwóch ministrów wymagało koniecznie spiesznego spotkania z trzecim. Po odwiedzinach w Gastein i Ischl, następowały zwykle wizyty w Ems lub na granicy czeskiej. W tym roku kąpiele gasteinskie widziały już dwóch cesarzy i dwóch ministrów, a dotąd głucho o tem, czy nastąpi spotkanie z trzecim. Wprawdzie cesarz Aleksander czyni teraz przeglądy wojskowe w Warszawie i wybiera się do Niemiec, ale po odwołaniu podróży do Berlina na złote wesele Cesarza Wilhelma, jeśli nastąpi zjazd dwóch spokrewnionych monarchów, nie osłabi on wrażenia narady w Gastein, nie zagłuszy namiętnej polemiki dzienników petersburskich z dziennikami berlińskiemi, nie nawiąże, zwłaszcza, zerwanej nici trójcesarskiego przymierza.

Narada w Gastein, to ukoronowanie polityki hr. Andrassego i jakby jego testament, którym przekazuje swemu następcy fideikomis wyłącznej przyjaźni Austryi i Niemiec, wydobycia się z trójcesarskiego związku przez ściślejsze porozumienie z kanclerzem niemieckim.

O ile bar. Heymerle zechce i zdoła wykonać ten przekaz i strzedz tego fideikomisu, trudno dziś wnioskować, zwłaszcza że ten dyplomata nie ma wydatnej barwy ani znaczących za sobą antecedencyj.

Bar. Heymerle postępował spiesznie po szczeblach karyery dyplomatycznej za ministerstwa Andrassego. Zaliczyć go przeto do jego szkoły, zwłaszcza że mistrz przeznacza swego ucznia na swego następcę. Wszelako domyślać się tu można i innych wpływów, które nie dopuściły, aby spuściznę hr. Andrassego podjął inny Węgier. Bądź co bądź, kwestya narodowości prezesa gabinetu wspólnego ma wielką doniosłość, a to, czy nie była ona jednym z głównych powodów ustąpienia hr. Andrassego. Wiadomo, jakie wstręty wzbudzało kierownictwo polityki zagranicznej przez Węgra. W tym wstręcie spotykały się przeciwne żywioły: opozycya liberalno niemiecka, opozycya czeska, stronnictwo prawne ze stronnictwem wojskowem i dworskiem. Wobec dymisyi hr. Andrassego, którą wielu uważa za koncesyę dla Czechów i za warunek ich wstąpienia do Rady państwa, niemożna było powołać innego Węgra. Kandydatury hr. Szeczena i bar. Sennyeya miały może więcej polityczny charakter, niż powołanie dyplomaty, który na swych misyach zagranicznych spełniał tylko polecenia ministerstwa, a jest zupełnie obcym dla sfer parlamentarnych obu części monarchii. Taić też nie można, że z ustąpieniem hr. Andrassego kończy się okres polityki węgierskiej, której wymienne strony występowały tak rażąco wobec kwestyi słowiańskiej tak w obrębie granic państwa, jak po za nimi na polu kwestyi wschodniej.

Bar. Heymerle ma wziąść spuściznę po hr. Andrassym bez dobrodziejstwa inwentarza, to jest bez poparcia, jakie ten bądź co bądź zawsze zjednać sobie umiał u swoich rodaków w delegacyach wspólnych. Pozbawiony tego poparcia, nowy minister spraw zagranicznych szukać go będzie musiał gdzie indziej. Czy dać je może Rada państwa z tak chwiejną większością i ta delegacya, jaka z łona Reichsrathu wyjdzie? Bar. Heymerle przed pobytem swym przy dworze włoskim przybrać musiał barwę liberalną, dziś zaś zostanie na łasce konserwatystów. Gdyśmy przed rokiem zapytywali jednego z przywódców konserwatywnej opozycyi prawnej, jaka była by jego polityka na stanowisku ministra spraw zagranicznych, odrzekł nam: *Dreikaiserbund*, a więc ta sama, jaką prowadził wówczas hr. Andrassy. Z dalszej rozmowy jednak wywnioskować było łatwo, że w tym związku ów mąż polityczny przeważałby szalę na stronę ściślejszego przymierza z Rosyą. Wiadomo, że w tę stronę zwracają się niestety dążenia najbardziej wpływowych w obozie konserwatywnym żywiołów, może dla tego właśnie, że cofając się w przeciwną stronę utracone stanowisko w Niemczech.

Czy bar. Heymerle zdoła zachować niezawisłość od tych wpływów, a skorzystać z ostatniego aktu hr. Andrassego, z długiej narady z kanclerzem niemieckim w Gastein? Czy nie znajdzie się w sprzeczności pomiędzy sytuacyą dyplomatyczną, jaką mu zostawia hr. Andrassy, a położeniem swem wobec parlamentów i stronnictw, u których szukać będzie musiał oparcia? Jak zdoła pogodzić swój liberalizm niemiecki z przewagą konserwatystów w parlamentach, jak przejednać Węgrów a niezrazić Słowian, jak uzyskać sobie większość w delegacyach, uwolnić przez zbrojoną wyprawę do Nowego Bazaru? Lecz wszystkie te pytania stają się drugorzędnemi wobec pytania, czy narady w Gastein nie zakończyły się jakąś umową, której wykonawcą ma być nowy minister spraw zagranicznych.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Lwów 29 sierpnia.

Krajowa rada zdrowia, która w namiestnictwie pod przewodnictwem Dra Biesiadeckiego zajmuje się zdrowotnemi stosunkami Galicyi, ogłosiła obszerne sprawozdanie o stanie zdrowotności Galicyi za lata 1875 i 1876. Sprawozdanie, którego autorem jest Dr Czyżewicz, składa się z dwóch części, opisowej i tabelarycznej. To z atystia podaje za r. 1875 i 1876 daty dotyczące ruchu ludności, które dopiero po Wiedniu, gdzie są przedmiotem starannego opracowania w centralnej komisyi statystycznej. Kiedy jednak ostatnie daty ogłoszone przez Killichesa a dotyczące stosunków zdrowotnych monarchii, gdzie Galicya także jest szczegółowo uwzględnioną, odnoszą się do r. 1874, daty wprawdzie surowe komisyi zdrowia są o 2 lata późniejsze, a zapewne w przyszłości komisya zdrowia jeszcze prędzej zdoła podawać zbierany przez się materyał. Aby już skończyć z tablicami, należy wskazać na ich niedokładność, gdyż liczba wypadków śmierci nie zgadza się z temi, jakie mamy z wykazów ruchu ludności i komisya zdrowia koniecznie winna swe daty doprowadzić do jednostajności z tamtemi, ponieważ inaczej brakuje im ścisłości naukowej.

Część opisowa starannie opracowana zwraca najpierw uwagę na inne błędy zestawienia, w skutek tego, że przy podawaniu chorób albo wpisuje się je w rubryki niewłaściwe, albo też w tak ogólne, że nie dają jasnego wyobrażenia o chorobach istotnych dziesiątkujących ludność. Ta część krytyczna własnego materyału stanowi istotną zaletę sprawozdania, które nadto jest nader zajmującem ze względu na ogólne uwagi i wnioski, do jakich dochodzi, a w skutek czego zasługuje na wzmiankę w piśmie codziennem, nie mówiąc o jego wartości naukowej i ocenie w pismach specyalnych.

Rozbierając stosunki zdrowotne w r. 1875, gdzie brak paszy spowodował spadek inwentarza i chwilowo nawet przyczynił się do pozostawienia bez uprawy znacznych obszarów na Podolu, sprawozdanie wyraża przekonanie, że [illegible] zasadniczej organizacyi zdrowotnej... Raz za razem wydają władze polecenia, żądające przeprowadzenia wcale dobrych urządzeń w gminie, wydają na to tylko, aby opracowano zaległy szafy biurowe. Gmina niema ani lekarzy, ani akuszerek, ani domu przytułku i kalek, ani schronienia dla niemowląt, ani izdebki dla leczenia dotkniętych epidemią, ani oglądaczy ciał zmarłych, ani trupiarni. A przecież do tego wszystkiego jest obowiązaną, a przepisy nie dające się przeprowadzić, bo niema komu wykonania tychże poruczyć, nie ma funduszów do tego koniecznych. [illegible]

Takie z urzędowego źródła wyrażone zapatrywanie [illegible] ludności, o lekarzach, o potrzebie kształcenia lepszego akuszerek, o potrzebie wydziału medycznego we Lwowie, i wiele innych, a chociaż z niektóremi wnioskami nie możnaby zgodzić się, to przecież czytelnik z przyjemnością przechodzi po za ściśłe ramy sprawozdania, aby wysłuchać tylu trafnych uwag o stanie naszego ludu, o jego nędzy istotnéj, o chorobach, jakie mszczą się za jego niechlujstwo, lenistwo i niebezpieczeństwo epidemii, jaka ciągle wisi nad naszemi głowami.

Odsyłając ciekawych do samego sprawozdania niepodobna nam pominąć zdania wyrażonego o konieczności zaprowadzenia w Galicyi szkoły weterynaryi i poparcia go wymownemi faktami. Sprawo danie stwierdza śmiesznie niską cyfrę weterynarzy w kraju mającym ogromną ilość bydła i koni, gdzie jest 5 zakładów kontumacyjnych, duży handel wołmi za granicę, a więc znaczny przepęd bydła i powiada, że przyczyną tego jest, żeśmy się nie oswoli z wartością weterynaryi. „Lud i obywatelstwo drobniejsze zeszły na taką nędzę, że nie mają za co ratować chorego bydlęcia, a bogaci zrobili sobie z weterynaryi rodzaj sportu i w dyletancki sposób kurują tak samo bydło, jak ich żony kurują ludzi tylko z poświęcenia. Skutek z tego taki, że rasowe konie coraz rzadsze, a robocze np. ruskie zachowały tylko nazwisko tego zwierzęcia, bez żadnych zresztą cech jego ustroju, że chów bydła rogatego ustał zupełnie, a wzrastająca rok rocznie konieczność coraz to lepszéj uprawy ziemi, zmusza nas wypasać bydło rosyjskie, a z niem sprowadzać zarazę do kraju i podawać ją sąsiadom.“ i t. d.

Zwracamy uwagę na tę ważną publikacyę urzędową, w któréj mieści się tak wiele trafnych spostrzeżeń z naszego życia i tyle istotnie zdrowych wniosków do zaradzenia złemu: książka ta musi być w ręku wszystkich zajmujących się badaniem naszych społecznych potrzeb i niedostatków.

W ostatnim 27 numerze „Związku“ pisma tygodniowego wychodzącego od dłuższego czasu we Lwowie a poświęconego sprawom towarzystw zaliczkowych, znajduje się obszerny artykuł o Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, zawierający nadzwyczaj pochlebną ocenę działalności tego Towarzystwa. Autor stawia krakowskie Towarzystwo ogniowe za wzór, podnosi jego zasługi około rozwoju materyalnych interesów kraju, a mianowicie około rozwoju Towarzystw zaliczkowych. Jest to na gruncie lwowskim pierwsza gorąca pochwała działalności Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń, która wskazuje, że minął już czas zazdrosnéj zawiści do tego pożytecznego stowarzyszenia, a nadeszła chwila uznania istotnych zasług przez nie położonych. W końcu artykułu „Związek“ domaga się od Towarzystwa szerszego i bardziéj skutecznego poparcia Towarzystw zaliczkowych, ze względu głównie na to, że tak towarzystwa zaliczkowe jak Towarzystwo ubezpieczeń mają wspólne cele ogólnego dobra i pomyślności kraju, a nie dążą do osobistych zysków.

Wiedeń 29 sierpnia.

(||) Od czasów ks. Metternicha żaden austryacki minister spraw zagranicznych jeszcze nie posiadał takiej władzy i nie ustępował wśród tak hałaśliwego odgłosu, jak hr. Andrassy. Zagadkowy powód jego dymisyi i zręczna, nieustanna reklama ze strony licznych wielbicieli podnoszą znaczenie dymisyi tego męża stanu. Przesilenie wybuchło szybkością iskry elektrycznej, a mimo to przeciąga się od dwóch tygodni. Zanim *Gazeta wiedeńska* udzieleniem oznaki nadzwyczajnej łaski Cesarskiej dla hr. Andrassego ogłosi ostateczne rozwiązanie dymisyi jego, upłynie jeszcze czas jakiś, może nawet cały miesiąc potrwa niejaka niepewność. Z obowiązku dziennikarskiego zapisać należy wieść, jaka ciągle utrzymuje się w kołach poważnych, iż bar. Haymerle, lub ktokolwiek teraz zostanie ministrem spraw zagranicznych, zatrzyma tę posadę tylko do pewnego czasu i że powrót następny samego hr. Andrassego do władzy jest prawdopodobnym. Mówią, iż hr. Andrassy pragnie przedewszystkiem uporządkować wiele spraw prywatnych, tudzież wpływem swoim podeprzeć zachwianą powagę państwowa Węgier. Dymisya nagła hr. Andrassego nie zatraciła do dziś dnia swej cechy prawie mistycznej, a konferencya z ks. Bismarkiem w Gastein dodaje jej nowego uroku. Twierdzenie, jakoby hr. Andrassy ustępował wśród ciszy lub zawieszenia broni na polu dyplomacyi europejskiej, nie ma podstawy. Wojna rosyjsko-niemiecka, lubo dziennikarska, wycieczka marszałka Manteuffla do Warszawy i jenerała Skobelewa do Królewca, wizyta Cesarzewicza rosyjskiego na dworach szwedzkim i duńskim w połączeniu z pogłoskami o aliansie Rosyi z temi północnemi państwami, są przecież

Część literacko-artystyczna.

UŁAŃSKIE ZDROWIE.

(Dokończenie).

Nie od rzeczy będzie więc przytoczyć i poznać raport tego samego pułkownika, złożony feldmarszałkowi-porucznikowi bar. Stutterheimowi, podówczas główno-komenderującemu w Galicyi.

Brzmi on w przekładzie:

Zbaraż 28 kwietnia 1831 r. o godz. 4tej rano.

„Na wiadomość o ruchu korpusu jen. Dwernickiego w celu przejścia granicy, pospieszyłem do wsi Hnielic wielkich, to jest w stronę, w któréj korpus ten zajął pozycyę.

„Przybywszy do Lisieczyniec, widziałem ciągnące od granicy znaczne kolumny polskie, rozwijające się równocześnie wraz ze ścigającemi je wojskami rosyjskiemi w szyk bojowy. Walka miała się właśnie zawiązać pomiędzy Lisieczyńcami a Hnielicami wielkiemi. Pochwyciłem pierwszy pluton mojego pułku, jaki się mnie pod rękę nawinął, rzuciłem się z nim pomiędzy szeregi wojsk nieprzyjacielskich i walkę wstrzymałem. Polacy zachowywali się odpornie, lecz Rosyanie już strzelać zaczynali. Gdy obydwie strony wojujące naruszyły granicę i wkroczyły na ziemię austryacką, przeto wezwałem natychmiast dowódzcę polskiego ustnie, zaś Rosyan za pomocą pisma wystosowanego do jen. Rüdigera, ażeby broń złożyli. Jen. Dwernicki dał mnie słowo honoru, iż się na terytoryum rosyjskie niepowróci i oświadczył gotowość złożenia broni.

„Ponieważ rozporządzałem tylko małym oddziałem wojska, a jen. Dwernicki, którego objaśniłem o treści rozporządzenia prezydyalnego na wypadek przekroczenia granicy przez żołnierzy polskich wydanego, objawił chęć udania się wprost do wys. komendy jeneralnej w celu wyjednania dla swego korpusu wspaniałomyślniejszych warunków, przeto nie nastawałem na natychmiastowe złożenie broni.

„Cała dywizya kawaleryi rosyjskiej jen. Bucharowa wtargnęła na pół mili w głąb kraju i tylko na moje kilkakrotne groźne wezwania i dane zapewnienie, iż Polacy pragną broń złożyć i na terytoryum rosyjskie powrócić niemyślą, dała się nakłonić do odwrotu, który dopiero wieczorem nastąpił.“

Po ukryciu korpusu jen. Dwernickiego w Klebanówce, rozpoczęły się ze strony korpuśnego jen. Rüdigera zabiegi około wydostania żywcem całego oddziału polskiego; zaś ze strony jen. Dwernickiego do uzyskania powrotu w granice Królestwa Polskiego.

Jeszcze w tym samym dniu 27 kwietnia otrzymał pułkownik Fackh od jen. Rüdigera pisemne wezwanie, którego treść brzmiała:

..... „Ci buntownicy nie mogą być uważani tylko za rozbójników, których wydanie z bronią, końmi i rynsztunkiem obowięzującemi traktatami jest zapewnione. Posyłam majora Szeremetiewa, ażeby w porozumieniu się z Panem, Panie Pułkowniku, poczynił potrzebne zarządzenia, ażeby ci zbrodniarze z bronią i końmi w ręce rządowi rosyjskiemu wydani zostali.“

Pułkownik Fackh odmówił oczywiście żądaniu, będąc równocześnie napieranym przez majora Zandrowicza, wysłannika Dwernickiego, o wezwanie Rosyan do złożenia broni. Odjechał też major Szeremetiew z odpowiedzią, ażeby jen. Rüdiger udał się z swojem żądaniem do głównokomenderującego fmp. bar. Stutterheim.

Bezzwłocznie wysłał też jen. Berg, upoważniony przez jen. Rüdigera do dalszego pertraktowania tej sprawy, równobrzmiące pismo do fmp. Stutterheima, wyliczając traktaty międzynarodowe i domagając się rychłego oznaczenia dnia, w którym „ten akt sprawiedliwości tak konieczny dla przykładu i uspokojenia kraju wykonanym zostanie.“

Równocześnie wyekspedyował jen. Dwernicki przez swego szefa sztabu podpułkownika Osińskiego, pismo do gubernatora Galicyi ks. Lobkowicza, upraszające o zezwolenie powrotu do Królestwa Polskiego z bronią w ręku lub na wozach; przytaczając za powód, iż skoro nie rozbrojono wojsk rosyjskich, które wtargnęły razem z nim a nawet wprzód jeszcze na terytoryum austryackie, lecz im dozwolono powrotu zagranicę, to samo żądanie wojsku polskiemu odmówione być nie powinno.

Ks. Lobkowicza nie zastano we Lwowie, a pismo do niego wystósowane, odebrał z rąk Osińskiego fmp. Stutterheim.

W odpowiedzi na pismo jen. Dwernickiego, wydał on rozkaz złożenia broni; zaś na wezwanie jen. Berga dał odpowiedź wymijającą, składając się koniecznością uzyskania porozumienia na drodze dyplomatycznej.

O pismach tych doniósł bezzwłocznie fmp. Stutterheim prezydentowi kanc. nadw. wojennej feldzeugmeistrowi hr. Gyulai, a w doniesieniu tem z daty 28 kwietnia nadmienił:

„Głównem żądaniem powstańców polskich, a raczej ich obawą jest, ażeby na zgubę [1]) Rosyanom wydani nie zostali, za czem załączający się list jen. Berga przemawia. Rozkazałem zatem pułkownikowi Fackhowi przez rotmistrza Parrota ustnie powiedzieć, iż może przyrzec Dwernickiemu, jeżeli broń złoży, jako u najwyższej władzy starać się będę, ażeby jego oddział nie został wydanym, lecz zobowiązanym do przymusowego przebywania w jakiej na uboczu położonej okolicy, aż do zakończenia wojny.“

I w samej rzeczy, obok nadziei zbrojnego służenia jeszcze krajowi, obawa wydania władzom rosyjskim wstrząsała obozem pod Klebanówką. Dla tego też pomimo nieustających wezwań pułk. Fackha, gwałtownych nalegań i pogróżek Stutterheima, iż z wojskiem swem uderzy i cały oddział polski napowrót do Luliniec wpędzi, jen. Dwernicki do złożenia broni nakłonić się nie dał.

Usprawiedliwiał się on Stutterheimowi brakiem odpowiedzi od ks. Lobkowicza, który z Wiednia jeszcze nie powrócił i szczupłością wojsk austr., które nie dawały dostatecznej rękojmi, jako od wojsk rosyjskich nie szanujących granicy austr., na nowo zaczepionym nie zostanie.

Leżał więc Dwernicki pod Klebanówką obozem jak na własnej ziemi, wysyłając dniem i nocą konne patrole aż do przednich straży rosyjskich; a komisarze cyrkularni zdejmowali plany i słuchali świadków dla zestawienia dowodu, kto, gdzie i kiedy naruszył granicę austryacką.

Bar. Stutterheim gromadził tymczasem z wielkim pośpiechem korpus jen. Bertolettego około Klebanówki i wstrzymywał dowóz żywności i fu-

[1]) *dort niedermacht zu werden.*

zwiastunami zmian niechybnych w konstellacyi europejskiej. Nadto wyprawa austryacka do Nowego Bazaru, która zapewne przekroczy granice objęte słynną konwencyą turecką, dalej wizyta ks. Czarnogórskiego w Wiedniu, która ma ułatwić tę wyprawę, wreszcie gotująca się reforma polityki wewnętrznej, nie należą także do rzędu wypadków obojętnych.

Pierwotne lekceważenie, z jakiem przyjęto wiadomość o składzie gabinetu hr. Taaffego, ustępuje powoli miejsca zimniejszej i oględniejszej ocenie nawet w obozie przeciwników. Hr. Taaffe starannie unika błędów hr. Hohenwarta a przedewszystkiem celuje wielką rutyną w sztuce rządzenia, tudzież wielką znajomością i trafnem wyzyskiwaniem stosunków prasowych. Prasa słowiańska celuje widocznem umiarkowaniem i otrzeźwieniem, a w Wiedniu wiele dzienników popiera politykę hr. Taaffego pośrednio lub bezpośrednio. Hr. Hohenwart oprócz dzienników rządowych i bezpływowego pisemka *Oesterreichischer Journal*, nie posiadał żadnego zresztę organu prasowego. Bez prasy obecnie żadnego niepodobna przeprowadzić programu. Hr. Taaffe pokazał, że umie grać na instrumencie prasowym. Dzięki tej taktyce, wiec w Linzu stracił po części swe znaczenie, a dziś już powiedzieć można, że wbicie klina w obóz wiernokonstytucyjny i przeciągnięcie niektórych deputowanych do obozu rządowego lub nawet do gabinetu, nie należą do rzeczy niepodobnych. Bardzo wiele zawisło od zachowania się Węgrów. Jeżeli Węgrzy nie wystąpią przeciw hr. Taaffemu, jeżeli gabinet obecny nadal zatrzyma granicę między prawami Słowian a prawami słusznemi Niemiec, to udać się może misya hr. Taaffego.

Wieść o wejściu Dra Dunajewskiego do gabinetu, jak o tem donoszono *N. fr. Presse* ze Lwowa, jest nieprawdziwą.

Namiestnik galicyjski hr. Alfred Potocki przybył z Ostendy do Wiednia i zabawi tu parę dni. Dziś hr. Potocki miał konferencyę z hr. Taaffem i innymi ministrami.

Wiedeń 29 września. W wiedeńskiej korespondencyi do półurzędowej *Bochemii* spotykamy następujące zdanie o znaczeniu zjazdu hr. Andrassego z ks. Bismarkiem: „Spotkaniu się obu mężów stanu w Gastein przypisują sfery dyplomatyczne wielkie polityczne znaczenie. Zjazd ten dowodzi najpierw, że hr. Andrassy posiada najzupełniejsze zaufanie korony, gdyż w przeciwnym razie nie byłby otrzymał od monarchy upoważnienia do zjazdu w chwili, w której składa swój urząd. Z drugiej strony można przypuszczać, że hr. Andrassy wyjechał do Gastein z pełnomocnictwem udzielenia ks. Bismarkowi zapewnień, że podobnie jak od roku 1871 utrzymanie najserdeczniejszych stosunków z Niemcami było zasadą tutejszej polityki, tak też i nadal ten kierunek, nawet przy zmianie osób, nie dozna żadnej zmiany.“

— Podajemy dziś dokończenie *ustawy kwaterunkowej:*

§. 52. Za pomieszczenie w barakach tylko na czas peryodycznych ćwiczeń wojennych i koncentracyj wojsk, płacić się będzie wynagrodzenie w kwotach ustanowionych w §fie 31 pod I. 2 i II. 2.

Kwoty tego wynagrodzenia obliczane będą podług ilości głów i podług ilości dni kwaterunku (§. 46).

§. 53. Przewodników i posłańców, których wojsko potrzebować będzie w przechodzie, wyjąwszy przypadek §fu 13go, dostarczać będzie gmina za wynagrodzeniem po pięć centów od kilometra drogi tam i napowrót, które płacić będzie administracya wojskowa.

§. 54. Wynagrodzenie, należące się ponoszącym kwaterunek za kwaterunek rozdzielny, płacony będzie od wojska przełożonemu gminy lub kwatermistrzowi, umyślnie ustanowionemu, jeżeli wojsko tylko kilka dni w gminie stoi, przed wymarszem, w razie zaś dłuższego pobytu, co pięć dni, za kwitem i kontrkwitem niestęplowanym.

Rozdział czwarty.

Przepisy tyczące się dostarczania miejsc do mustry, strzelania, gimnastyki, jazdy konnej, ćwiczeń, do kąpania się i pławienia koni.

§. 55. Miejsca do mustry, strzelania, gimnastyki, jazdy konnej, ćwiczeń, do kąpania się i pławienia koni potrzebne w razie kwaterunku stałego i chwilowego, stanowią przynależności do pomieszczeń w myśl §fu 7go 2.

Jeżeli w gminie posiadającej garnizon, niema gruntów zdatnych do wyłącznego celu i miejsc do kąpania się, albo jeżeli okazuje się stósownem nabycie tychże po za obrębem gminy posiadającej garnizon, bez uszczerbku dla interesów wojskowych pod względem ekonomicznym lub finansowym, wyszukać należy takich miejsc w najbliższych gminach i dostarczyć.

Drogi do rzeczonych miejsc wyłącznie na użytek wojska potrzebne, zrobione być mają kosztem administracyi wojskowej.

Nabycie prawa własności a względnie prawa używania na rzecz administracyi wojskowej, nastąpić ma drogą ugody dobrowolnej a jeżeli taka nie przyjdzie do skutku, drogą wywłaszczenia (§. 365 p. k. u. c.).

Wymiary miejsc do mustry, strzelania, gimnastyki, jazdy konnej i ćwiczeń podane są w załączniku *F.*

§. 56. Administracyi wojskowej służy prawo używania bez przeszkody gruntów potrzebnych do takich ćwiczeń wojskowych, do których nie wystarczają miejsca, dostarczone podług §fu 55go.

Atoli używać ich należy, oszczędzając ile możności uprawę, przeto czas ćwiczeń wojskowych na terenie, mianowicie zaś koncentracyi do większych ćwiczeń taktycznych, jakoteż do ćwiczeń rezerwy i obrony krajowej, wyznaczać należy ile możności tak, aby gospodarstwo rolne i leśne nie było wystawione na przerwy.

O zarządzeniu ćwiczeń tego rodzaju uwiadomić wprzód należy ile możności gminy interesowane.

Po skończeniu się każdych takich ćwiczeń, jakoteż każdej takiej koncentracyi, komisya mięszana, w obecności właścicieli gruntów i z współdziałaniem przysięgłych taksatorów, oblicza natychmiast szkodę rzeczywiście zrządzoną i ubytek korzyści a administracya wojskowa zapłaci przypadające całkowite wynagrodzenie, co jednak nie przeszkadza zawarciu ugody dobrowolnej.

Takie są przepisy nowej ustawy kwaterunkowej. Powołane w jej tekście załączniki obejmują: *A)* Wykaz pomieszczeń z przynależnościami dla wojskowych, pobierających płacę w razie kwaterunku stałego; załącznik ten wyjaśnia także, jak wojskowym należą pomieszczenia i jak takowe urządzone być winny. *B)* Wykaz pomieszczeń należących się żołnierzom nie oficerom i stajni na konie z przynależnościami, do kwaterunku stałego, a w szczególności gdy kwatermistrz jest wspólny i gdy jest rozdzielony. *C)* Wykaz lokali potrzebnych dla wojska do kwaterunku stałego na biura, szkoły, odwachy, pokoje inspekcyjne, areszty, kasy, magazyny, wozownie, warsztaty, tudzież sprzętów, które są do nich potrzebne. *D)* Wykaz lokali z przynależnościami dostarczać się mających do kwaterunku stałego na pomieszczenie i pielęgnowanie chorych wojskowych. *E)* Wykaz pomieszczeń i przynależności, należących się wojskowym do kwaterunku chwilowego. *F)* Wykaz miejsc na ćwiczenia, potrzebnych do doskonalenia się wojska. Załączników tych nie streszczamy, zawierają bowiem zbyt wielkie szczegóły, a nam chodziło tylko o podanie głównych przepisów ustawy.

Rosya.

Od pewnego czasu stały się głośnemi w całej Europie zatargi prasy rosyjskiej z dziennikami berlińskiemi, a mianowicie temi, które są uważane za organa ks. Bismarcka, przeciw któremu dzienniki petersburskie, jak *St. Pet. Wied.* i *Nowoje Wremia*, występują z całą zaciekłością, jedynie przypisując mu winę, że Rosya z ostatniej wojny wschodniej tak małe stosunkowo otrzymała korzyści i grożąc mu krucyatą taką, jaką naród rosyjski obalił Napoleona I. Ton ich nie zmienił się fałszywej i w najwyższym stopniu nieprzyjaznej dla Rosyi polityki dotychczasowej, dążącej do wykolejenia Rosyi z jej naturalnego posłannictwa — opieki nad wszystkiemi narodami słowiańskiemi.

Opozycyę przeciw tak wojowniczym wycieczkom rzeczonych dzienników stanowi *Mołwa*. Pokojowy ten organ usiłuje przekonać, że skoro Rosya przyjęła traktat berliński i skoro ten traktat został wykonanym literalnie, bez żadnych względem Rosyi przekroczeń, to występować z nowemi pretensyami żadnego nie ma powodu, ani też wytaczać skargi, skoro traktat wykonanym został. „Na te rzeczy jednak nie patrzą nasze wojownicze dzienniki — powiada *Mołwa* — i mówię otwarcie, nudzą, nużą i śmieszą swemi niedorzecznemi wymaganiami wojennemi. Jak bohaterowie Homera, dzienniki te wszystko błagają Niebios o walkę i zwycięstwo... Przypuśćmy, że Niebo wysłucha tych wojowniczych błagań i da nam wojnę... Czyż na tem co zyskamy? Żadnej wątpliwości!... Prędzej stracimy... Czyż bowiem przez nią staniemy się zdolniejszemi, bogatszemi, wolniejszemi i oświeceńszemi? Bynajmniej!.. Chyba przeciwnie!.. Bo przytem nasze dzienniki wojownicze zapominają, że nowa jakakolwiek wojna ogromnieby szkodziła ostatniej. Nowa wojna byłaby dla nas wojną z połową Europy, a z taką wojną nie ma co żartować. Lepiej przeto byłoby dla Rosyi, gdyby uważała kwestyę wschodnią za zupełnie już rozwiązaną i nie wspominała o żadne takie pomnienia.“

W innem miejscu, odpowiadając na wojownicze pogróżki *St. Pet. Wiedomostiej*, że pomimo intrygy ks. Bismarka i związanej z nim Austryi, Rosya pomnie się znowu czynnie o wpływ swój i korzyści na Wschodzie, które odniosła była przez ostatnią wojnę, a które prawie wszystkie odebrane jej zostały, — *Mołwa* mówi, że nie w walce Rosyi z Turcyą o wyzwolenie Słowian, ani też w zdobyciu nikomu niepotrzebnych wpływów Rosyi na Wschodzie szukać trzeba głównego jądra t. z. kwestyi wschodniej. Wyswobodzeniu Słowian dopomagała nieraz sama Europa, a z wpływem na Wschodzie — Rosya — niewiedziałaby wkrótce sama co począć. — Kwestya wschodnia zamyka w sobie inny, daleko zawilszy węzeł, którego dyplomacya Europejska nie umie rozwiązać, a tym jest wiecznie wznawiana walka Rosyi z całą Europą o Dardanele. Według tradycyi polityki rosyjskiej, Rosya powinna zdobyć sobie koniecznie prawo wyłącznego posiadania cieśniny Dardanelskiej, dla wolnego i niczem nieograniczonego przeprowadzania przez nią swej floty wojennej. Tradycye zaś polityki mocarstw europejskich nakazują im, aby sprzeciwiały się jak najsilniej dążnościom Rosyi w tym kierunku, jako wielce dla całej Europy niebezpiecznym. Oto w czem zawiera się jabłko niezgody i oto dla czego kwestya wschodnia nigdy ostatecznie i stanowczo załatwioną być nie może. Ale zdaniem *Mołwy* kwestya posiadania Dardanelów dziś już niema takiego znaczenia, jakie miała przed laty ani dla Rosyi, ani dla Europy. Dla tego też kwestyę wschodnią, która się cała w tamtej kwestyi zamyka, można bardzo łatwo rozstrzygnąć, trzeba tylko, aby Rosya przyszła do przekonania, że „gra nie warta świeczki“, t. j. że Dardanele wcale nie są tak bardzo jej potrzebne, aby dla ich zdobycia co 15 lub 22 lat zdobywać się na ofiary nad siły i wstrząsać posadami bytu ekonomicznego i społecznego wszystkich jej krajów. Byle Rosya raz tylko powiedziała to sobie, a więcej już ani z Turcyą, ani z Europą o Turcyę żadnych zatargów nie będzie.

Oczywiście, że takie wystąpienie *Mołwy* wywołało nowe gromy gniewu i szyderstw przeciw temu dziennikowi w organach prasy wojowniczej, które nadając *Mołwie* wcale nie parlamentarne przezwiska, utrzymują, że jej redaktorowie są zanadto tępego umysłu, aby mogli zrozumieć, jak bardzo ważną jest dla Rosyi kwestya wpływu na Wschodzie i posiadania Dardanelów, tak dalece ważną, że nie tylko wznowić wojnę z Turcyą, lecz zebrawszy się z siłami, wypowiedzieć ją i Austryi i Niemcom będzie zmuszoną... Ale najciekawszą jest odpowiedź *St. Pict. Wiedomostiej* na głosy prasy europejskiej, mianowicie zaś — na wypowiedziane przez węgierski *Pester Lloyd* zdanie, że blizka jest doba, gdy ks. Bismark z właściwą sobie trafnością wyboru chwili zwróci się jawnie przeciw Rosyi, która przedstawia teraz organizm słaby i upadły, jest prawie usuniętą z grona mocarstw Europejskich, podminowaną przez rewolucyę, zrujnowaną finansowo i nie zdolną do stawienia najmniejszego przeciw komukolwiek oporu. Na to odpowiada dziennik petersburski temi słowy:

„Jest mądre przysłowie francuskie: *on recule pour mieux sauter.* Rosya odstąpiła od pierwotnego traktatu z Turcyą, zawartego w San Stefano i zgodziła się na traktat berliński, nie dla tego, aby wyrzec się na zawsze korzyści zdobytych przez świetne zwycięztwa w wojnie 1877 i 1878 roku. Traktat paryski pozbawił był Rosyę lewego brzegu Dunaju, stworzył z Rumunii osłonę dla Turcyi przeciw Rosyi i zniósł flotę wojenną czarnomorską. Ale wszystkie te środki nie przeszkodziły przecież Rosyi rozpocząć wojnę z Turcyą i zadać jej liczne klęski. Kto winien, że w tej wojnie bagnety rosyjskie nie zdobyły Konstantynopola, nie obaliły ostatecznie Turcyi? odpowie na to historya. Niemcy i Madiary z ich bożkiem Bismarkiem, najniebezpieczniejszym bo tajemnym wrogiem Rosyi, mogą sobie pocieszać się tem, że Rosya jest słabą, zrujnowaną, że naród jej knuje rewolucyę przeciw swojemu rządowi, że traktat berliński położył tamę panslawizmowi i t. d. Wszystkim podobnym bredniom, wierzyć mogą tylko ci, którzy nie mają pojęcia, jak potężnym organizmem jest Rosya. Dla takiego kolosu po każdem natężeniu potrzebną jest chwila wypoczynku, aby na nowo skupić siły swe i środki. Po każdej wojnie, po każdem wewnętrznem albo zewnętrznem wstrząśnieniu Rosya skupia się, *la Russie se recueille*, jak powiedział ks. Gorczakow po zawarciu paryzkiego traktatu w r. 1856. Historya wykazuje cały szereg podobnych wstrząśnień i podobnych skupiań się, poczem siły i potęga Rosyi zakwitały w nowym, zdwojonym blasku.

„Dla tego też jeżeliby ks. Bismark i jego partya wojownicza, przeważająca dziś w Prusach, zapragnęli zmierzyć się siłami z Rosyą, licząc na jej znużenie po wojnie z Turcyą i mając nadzieję znaleść w niej przeciwnika tak słabego, jakim była Austrya w r. 1866, lub Francya w 1870, to dopiero pole walki rozstrzygnie pytanie, kto kogo pokonać zdoła. Naród rosyjski nie jest wojowniczym. Chwyta on za oręż tylko w razie koniecznej potrzeby A jednak w r. 1813 i 1814 Rosya wyzwoliła całą Europę, nie wyłączając i Anglii od największego i najdespotyczniejszego zdobywcy. W r. 1833 wybawiła Turcyę od baszy egipskiego. W r. 1849 Austryę od Węgier. W r. 1851 zapobiegła wojnie między Austryą a Prusami, a w 1871 przedłużeniu wojny między Prusami a Francyą. Rosya, jako dawna przyjaciółka Prus, nie może pragnąć wojny z niemi. Ale gdyby kiedykolwiek przyszło do niej, potrafi stawić im czoło, a nawet zwyciężyć z bożą pomocą, ponieważ lud rosyjski, dla którego żadna wojna nie była jeszcze tak popularną, jakby była wojna z Niemcami, stanąłby do niej jak jeden mąż. Książę Bismark wie o tem, jak wie o wszystkiem, co się dzieje w Rosyi — dlategoteż możemy być zupełnie spokojni, że wojny nam nie wypowie, jakkolwiek sroży się, gniewa i miota na nas“.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 30 sierpnia.

Prezydent miasta Dr Zyblikiewicz otrzymał dziś od komendy wojskowej uwiadomienie, iż komenda twierdzy dostała rozkaz wyprowadzenia odwachu z Rynku głównego i oddania gminie realności, w której odwach się mieści. Licytacya na zburzenie tej realności jest na wtorek rozpisana. Prawdopodobnie więc w ciągu jeszcze września zburzoną zostanie ta buda szpecąca Rynek, co od dawna upragnionem było życzeniem Prezydenta miasta i mieszkańców.

— Na pomnik Piusa IX nadesłał X. B- Wodyński 3 złr.

— Dla rodziny X. Terlikiewicza złożyli na nasze ręce: A. K. 10 złr., N. N. 10 złr., 10 marek i półimperyał w złocie.

— Dyrekcya inżynieryi wojskowej zawiadomiła Magistrat tutejszy, iż mimo zakazów i upomnień ze strony straży wojskowej, publiczność przechadza się na wałach i może być narażoną na aresztowanie. Magistrat wydał z tego powodu ostrzeżenie. Bołoby jednak stosownem, aby wały należące do fortyfikacyj były oznaczone tablicami, gdyż prawdopodobnie przez niewiadomość tylko, które wały należą do fortyfikacyj a które są opuszczone i zaniedbane, wiele osób przechodzi przez nie dla skrócenia sobie drogi.

— Wczoraj podczas produkcyi muzyki wojskowej na plantacyach stróże plantacyjni ściśnioną kolumną w liczbie trzech wypróżnili główną aleę z piastunek i wózków dziecinnych, które tamowały przejście. Matki wysyłając dzieci na plantacye w wózkach i powierzając je piastunkom, pragną, aby dzieci używały świeżego powietrza pośród drzew, ale nie w tłumie gromadzącym się przed muzyką, gdzie więcej dymu cygarowego niż powietrza. W różnych częściach plantacyj urządzone są umyślnie dla dzieci i piastunek osobne ogrodzenia, ale piastunki najczęściej szukają towarzystwa męskiego a szczególniej mundur wojskowy ma dla nich wielki powab. Cały też tabor wózków dziecinnych zbiera się przed orkiestrą, gdzie mnóstwo żołnierzy zwykle się gromadzi.

— We wtorek d. 2 września wieczorem, urządza p. M. Mądrzykowski, pirotechnik tutejszy, wielkie Ognie sztuczne na Błoniach za rogatką Wolską. Jeżeli pogoda posłuży, zbierze się tam zapewne bardzo liczna publiczność by podziwiać nowe wynalazki w sztuce pirotechnicznej.

— Na ręce nasze złożyły trzy panie z Królestwa Polskiego, przejeżdżając z Krynicy 3 złr. dla ubogich, aby się modlili za tych, którzy jadąc szukać zdrowia do Krynicy, staną przez nieświadomość w domu, gdzie ich spotkać mogą obelgi. Pieniądze te oddaliśmy dla ubogich tutejszego Towarzystwa Dobr.

— Przychodzi nam zaznaczyć dotkliwą stratę, jaką poniosła sztuka polska. Aleksander Gryglewski profesor krakowskiej szkoły sztuk pięknych, znakomity malarz architektoniczny wyskoczył d. 28 b. m. z okna ratusza Gdańskiego i natychmiast wyzionął ducha. Zajęty wykończeniem obrazu przedstawiającego salę radną w Gdańsku, w przystępie choroby gwałtownie rozwiniętej znalazł śmierć z żalem tych, którzy w nim cenili znakomity i niezrównany talent artysty. Zostawił po sobie sieroty pozbawione już matki. Ciało ś. p. Gryglewskiego pogrzebane zostanie w poniedziałek na cmentarzu katolickim w Gdańsku.

— Ministeryum wojny wydało pod d. 27 b. m. rozporządzenie, iż żołnierze policyjni zamiast u pasa, mają nosić numer na blasze pod szyją, jak nosi policya miejska w Wiedniu, przez co łatwiej daje się numer rozpoznać.

— **Wadowice** 28go sierpnia.

Do czego prowadzą niekiedy między ludem naszym spory o miedzę i drogi polne, posłużyć może fakt, który się wydarzył w tutejszej okolicy. Dwaj przyrodni bracia Jan i Wojciech Ściera, procesowali się od dawien dawna o prawo używania drogi polnej. Dnia 14 b. m. odbyła się nawet z tego samego powodu rozprawa przed tutejszym sądem powiatowym, który przyznał Janowi używanie tejże drogi. Nazajutrz po owej rozprawie wyszedł Jan Ściera w pole, a spostrzegłszy, że brat jego jedzie po tej spornej drodze, w taką wpadł zapamiętałość, że postanowił choćby krwią bratnią udowodnić, że nikt inny tylko on ma prawo używania tej drogi. Rzuca się więc z kosą w ręku na Wojciecha. Ten jednak będąc silniejszym wyrywa mu kosę, przewraca go na ziemię i kolanami po głowie i po piersiach w tak straszliwy sposób okłada, że nieszczęśliwy Jan Ściera pod kolanami brata ducha wyzionął. Wojciech Ściera widząc brata bez życia nie opamiętał się wcale, kopnął jeszcze leżącego trupa, splunął nań i spokojnie do domu powrócił. Gdy niedługo potem został aresztowany, przyznał się do wszystkiego, mówiąc tylko że się to już dawno od niego bratu należało.

— Tadeusz Chłapowski, drugi syn jenerała Dezyderego Chłapowskiego, po kilkakroć poseł na Sejm pruski, we wszystkich sprawach krajowych i obywatelskich gorliwie czynny, umarł dnia 29 b. m. w Turwi, owem miejscu, które stało się pamiątkowem pracami i zasługami jenerała. Tadeusz, któremu w dziale przypadła Turwia podjął zadania ojca i przedłużał tradycyę domu. Przebywszy szkołę w Poznaniu, uniwersytet w Berlinie, czas jakiś rozpoczął praktykę sądową. Lecz gdy urzędowa droga dla Polaków pod rządem pruskim niemożebna, powrócił na to stanowisko, które łączy obowiązki rolnika ze służbą publiczną dla kraju. Trzej synowie jenerała wstępując w ślady ojca brali też czynny udział we wszystkich zadaniach ze sprawą narodowości, kraju i Kościoła połączonych. Tadeusz używający ogólnej powagi i wzięcia, brał udział w dyrekcyi Tellusa, a upadek tej instytucyi pochłonął znaczną część jego mienia. Po klęskach materyalnych nadeszły ciosy serca. Rok nie minął, kiedy śmierć wyrwała z tego domu żonę Tadeusza, uroczą Różę z Jezierskich, następnie dwoje dzieci, a kilka zaledwie minęło miesięcy, kiedy całe obywatelstwo wielkopolskie składało w Turwi ostatni hołd patryarsze rodu a weteranowi w służbie narodu. Tadeusz Chłapowski uległ pod nadmiarem nieszczęść. Wielkopolska straciła męża silnych zasad, wyższego wykształcenia, nieskazitelnego charakteru.

— Pociąg osobowy kolei żelaznej, który d. 28 b. m. przybył z Wiednia do Pesztu, narażony był na wielkie niebezpieczeństwo, przygotowane zbrodniczą ręką. Między Göd a Dunabecz nieznani zbrodniarze wyrwali szyny. Właśnie już świtało i maszynista dostrzegł zawczasu naruszenie kolei, zdołał przeto wstrzymać w porę pociąg.

— Marszałek Mac Mahon przybył z rodziną we czwartek rano do Wiednia i tegoż dnia pojechał do Trenczyna dla odwiedzenia księcia Castries w jego majątku.

— Pewna lipska fabryka wyrobów papierowych rozsyła papierowe kołnierzyki i mankiety, które, jak sprawdzono w Koblencyi z nakazu fizyka, zaprawne są znaczną ilością arszeniku.

— Czasopismo rosyjskie *Obszczeje Dieło* (sprawa powszechna), wychodzące w Genewie pod redakcyą Michała Drogomanowa, byłego profesora uniwersytetu kijowskiego, zamieszcza pismo nauczycielki Olimpii Kafiero, niemki, z czasów jej pobytu w Rosyi. Otworzyła ona w r. 1877 w powiecie Wyższo-Wołoczoskim w gubernii Twerskiej szkółkę, w której przez dwa lata uczyła bezpłatnie dzieci wiejskie. D. 16 czerwca aresztowano ją nagle bez żadnej przyczyny i wrzucono do więzienia. Po kilku dniach wszedł do więzienia jej gubernator Twerski Somow i oznajmił jej powód uwięzienia, a mianowicie, że uczy dzieci chłopskie, co wolno tylko nauczycielowi, i że widziano ją przed 15 laty w Łodzi ze studentami; za tę zbrodnię ma być wydaloną z Rosyi. Przewieziono ją też do Petersburga, gdzie przez tydzień trzymano ją w więzieniu a potem wysłano z 50 innymi przestępcami do Wilna. Z dworca kolei poprowadzono ich wszystkich późnym wieczorem do więzienia i trzymano przez całą noc pod gołem niebem na dziedzińcu wśród ulewnego deszczu. Nazajutrz wprowadzono do ciemnego korytarza i żandarmi rewidowali wszystkich, zarówno mężczyzn jak kobiety, dopuszczając się wszelkich niegodziwości, a jeśli która z kobiet opierała się, zbito ją i skopano. Wśród śmiechu i szyderstw żołnierzy trwała ta rewizya przez kilka godzin. „Ja zemdlałam — pisze Olimpia — a kiedy przyszłam do siebie, leżałam między dwoma kobietami upadłemi, które osadzone były za kradzież i one mię pocieszały“. Z rękami spętanemi popędzono znów więźniów do Kowna. Tam w więzieniu dla kobiet dozorczyni Pawłowna groziła, że wybije nam zęby, jeżeli która odważy się czytać albo pisać. Tam siedziała nauczycielka pośród morderców i złodziei przez cały tydzień. Prawie nic nie dawano im jeść, tak, że z głodu osłabła, a gdy jedna z kobiet dała jej kawałek chleba, dozorczyni rzuciła się na nią z obelgami, jakich nawet u pijaków nie usłyszy. Po tygodniu poprowadzono ich okutych, pieszo, a gdy Olimpia skarżyła się, że niemoże iść dalej, prowadzący konwój zawołał: „Popędzimy cię sobako!“ Po trzech dniach dostali się do Maryampola (w Augustowskiem); nauczycielka miała nogi poranione a w trzewikach pełno krwi. Zaprowadzono ją do naczelnika, przed którym uskarżyła się. Ten odrzekł: „Mogłaś iść trzy dni, wytrzymasz i czwarty“. Czwartego dnia doprowadzono więźniów do Wołkowyszek, zkąd miano odstawić do granicy pruskiej. Wszelako zamknięto wszystkich, mężczyzn i kobiety w jednej izbie więziennej, bez ławek, bez stołków, bez trochę słomy. Wszyscy legli na brudnej podłodze. Woń nieznośna i robactwo dokuczało. W nocy wtrącano do tej izby wszystkich włóczęgów, pijaków, złodziei, których schwytano i dziewki, a nawet jednego zupełnie nagiego obłąkanego. Więźniowie drażnili go, a on spieniony rzucał się i bił dokoła siebie. Nauczycielka napisała ztamtąd prośbę do jenerała Hurko o uwolnienie jej z tego strasznego położenia, w skutku czego dozorca otrzymał rozkaz odstawienia jej zaraz do granicy pruskiej. W Ejdkunach oddano ją w ręce policyi pruskiej, która ją zaraz uwolniła. Wyjechała do Paryża a ztamtąd do Genewy.

Straszny ten obraz nie jest wcale wyjątkowym; tak jeśli nie gorzej dzieje się ze wszystkimi nieszczęśliwymi, czy oni winni lub niewinni, jeśli tylko dostaną się w ręce władz rosyjskich.

Wiadomości policyjne. Straż policyjna przytrzymała: Józefa Mastalerza za kradzież owoców z ogrodu na Wesoły; Karola Zegarkowskiego za kra-

---

rażu do obozu polskiego. Nacisk, jaki wywierał na rozbrojenie korpusu Dwernickiego poznać łatwo ze szczegółowej instrukcyi, jaką pułkownikowi Fackhowi pod względem traktowania oddziału polskiego na piśmie wydał, a na zakończenie której zamieścił następujący ustęp:

„Zresztą muszę Panu uczynić tę niemiłą uwagę, iż w jego zachowaniu się w ciągu tych przykrych wydarzeń spodziewałem się więcej energii i stanowczości. Na każdy wypadek stało się nie dobrze, iż Pan powstańcom polskim udzieliłeś na naszej ziemi jakoby opiekę i osłonę, [1]) a pozostawiasz im czas i spokój w celu przyjścia do siebie; choć przecież w pierwszej chwili przerażenia, było może podobnem, zgromadziwszy w tym celu więcej wojska, skłonić ich do bezwarunkowego złożenia broni“.

Jen. Dwernicki otrzymawszy nakoniec uspakajające zawiadomienie, iż oddział jego Rosyanom wydany nie zostanie, straciwszy nadzieję uzyskania pozwolenia na zbrojny powrót w Lubelskie i nie mogąc się ani wyżywić w ogłodzonej Klebanówce, ani wyjść z zamykającego się przed nim koła wojsk austryackich, złożył na dniu 6 maja, wśród zwykłych w podobnych razach scen smutku i rozpaczy, broń i działa, oddał konie i kasę wojskową.

2700 koni, broń ręczną, 12 dział polskich, z których jedno dwunastofuntowe, 5 dział rosyjskich zdobytych pod Boremlem, odstawił szwadron ks. Schwartzenberga jen Bergowi do granicy. Kasa wojskowa wziętą została w posiadanie komisarzy cyrkularnych, którzy z niej wypłacali dalsze koszta przewozu i utrzymywania oficerów i żołnierzy.

Z rozbrojeniem korpusu polskiego spadł też i kamień z serca bar. Stutterheimowi, które oceniło już sprawiedliwiej męskie wystąpienie i szlachetne postępowanie pułk. Fackha. Donosząc bowiem hr. Gyulaj o dokonanem rozbrojeniu korpusu jenerała Dwernickiego przytoczył:

„Przy tej sposobności uważam za mój obowiązek polecenia jak najlepiej Jego Ekscelencyi, pana pułkownika kawalera de Fackh od Geramb-Huzarów, który od chwili wstąpienia korpusu Dwernickiego na c. k. terytoryum, działał z wielką oględnością i energią i przeprowadził szybkie a tak pożądane rozbrojenie i rozwiązanie tego korpusu — i wniesienia uniżonej prośby o przedstawienie jego zasług Jego Ces. Mości“.

Na sprawozdanie to nadeszła wkrótce odpowiedź od Prezydyum nadwornej Rady wojennej, iż „Jego Ces. Mość przyjął ze szczególniejszem ukontentowaniem do wiadomości należyte i roztropne postępowanie Jego Ekscelencyi bar. Stutterheima w tej ważnej sprawie, jak również celowi odpowiadające a do wydanych ztąd rozkazów w zupełności zastosowane rozporządzenia; przyczem z zachowania się pana pułkownika de Fack wyraziła Jego Ces. Mość zadowolenie“.

Tak zakończył się ów epizod wojenny dla bar. Stutterheima i pułkownika Fackha; mniej pomyślnie dla jen. Dwernickiego, który w towarzystwie oficera i 2 kaprali wyjechał najprzód do Żywca a następnie przez Trenczyn i Preszburg do miasta Steyer w Wyższej Austryi, jako miejsca przymusowego pobytu, aż do ukończenia wojny w Polsce.

Oficerowie polscy, w których liczbie znajdowali się pułkownicy i podpułk. Szeptycki, Wierzchlejski, Terlecki, majorowie Szymanowski, Zandrowicz, Wysocki, Romański, Dunin, dowódzcy batalionów: Rychłowski, Łubkowski, Szumer, szefowie szwadronów: Potocki, Trojanowski, Lewiński, Lisiecki, Domański, Rutkowski, Sadowski, Stangenberg, dowódzcy bateryi: ks. Puzyna i Fröhlich, lekarz korpuśny Krysiński, o ile z Klebanówki nie uszli lub przez obywateli z okolicy ukryci nie zostali, po złożeniu oświadczenia na słowo honoru, iż w dalszej walce o niepodległość kraju udziału nie wezmą, podzieleni na trzy oddziały, odjechali na podwodach do Morawy i Szląska. Żołnierze pod eskortą wojskową, odmaszerowali do Stanisławowa, a dla utrzymania porządku i karności podoficerowie polscy od piechoty zatrzymali broń, zaś podoficerowie od kawaleryi broń i konie.

Kolumna ta w której znajdowało się zaledwie 500 żołnierzy od piechoty, topniała jak śnieg wiosenny. Żołnierze uchodzili na wszystkie strony, w nadziei powrócenia do kraju suchą granicą lub wydostania się nad Wisłę. Chwytały wprawdzie władze bezpieczeństwa tych ochotników i odstawiały do cyrkułu w Tarnopolu, lecz i tam pomimo zapowiedzianej groźby wydania ich władzom rosyjskim, doznawali łagodnego obejścia, miłosiernego wsparcia.

Dla utrwalenia pamięci i bliższego poznania charakteru ówczesnych osób, przytoczymy kilka nazwisk owych urzędownie „Replasarami“ nazywanych ucikinierów, których zbiegostwo nie z tchórzostwa, lecz z żądzy dalszej walki pochodziło.

Oto ich nazwiska, wiek i sposób ich zatrudnienia: Adam Cichocki lat 27 z Zamościa syn właściciela dóbr ziemskich; Andrzej Ciechański lat 25 guwerner z Lublina; Antoni Drużbacki oficer wojsk polskich lat 29 rodem z Rubiszowa; Antoni Olszański lat 56 właściciel dóbr ziemskich Szybenny w Rosyi; Floryan Maliński lat 30 właściciel domu w Lublinie; Jan Budźkiewicz lat 17; Joachim Iwaszkiewicz lat 19; Jakób Maków lat 20 mieszkańcy Lublina; Jan Zelmowski, Piotr Połonczewski, Mikita Maszków, Antoni Ponaczuk, Wasyl Muzyka, Iwan Krzywy dezerterzy rosyjscy itd. itd.

Zarzut surowego obejścia się władz austr. z korpusem jen. Dwernickiego w Galicyi, był zatem nieusprawiedliwionym. Bar. Stutterheim był wprawdzie w swej mowie szorstkim a w postanowieniach surowym, lecz myślał i działał on łagodniej i dla korpusu polskiego życzliwiej, niż mu wskazywały urzędowe instrukcye. Oficerowie i żołnierze doznawali szczerego współczucia i wsparcia od niższych wojskowych i urzędników austryackich. Nikt nie był więzionym ani bacznie strzeżonym; to też z wyjątkiem oficerów związanych słowem honoru, ten tylko z niewoli nie uszedł, kto nie chciał.

Pieśń zatem „Choć nam zdrada ręce wiąże,“ która tak często odbijała się o skałę Ułańskiego zdrowia, wydzierała się nie ze zdrowych, lecz zranionych piersi, i dla tego nie zimna rozwaga lecz gorączkowe usposobienie słów dla niej użyczyły.

I pieśń ta skonała już od dawna na ustach, bo zstąpili do grobu owi Ułani, co ją śpiewali, Ułani, którym w Krzeszowicach tak szczerze, tak długo powodzenia i zdrowia życzono.

Zaciera się pamięć na skałę „Ułańskiego zdrowia,“ zamiera słowo jej miana chrzestnego, gubi się nawet ścieszka co do niej wiedzie i byłaby może już i zaginęła, gdyby nie deptał jej codziennie na popołudniowej przechadzce, jeden z ostatnich, z pod Wielkiego Dęba karabinier konny Dyzma Ch....

J. L.

[1]) „Schutz u. Schirm“.

dzież książki u swego majstra; Stanisława Janaca za kradzież żelaza; Ignacego Kramarczyka, parobka z Krzesławic, za kradzież w tamtejszym dworze rzepaku, który sprzedawał; Józefa Wilka za kradzież owoców z ogrodu przy ulicy Karmelickiej; Szczepana Zielińskiego, Tomasza Kowacza i Walentego Szewczyka, chłopaków, za zaczepianie przechodzących; za pijaństwo czterey osoby.

W policyi złożono: klucz od bramy, który wczoraj znalazł na Kaźmierzu Józef Krzeczek, wyrobnik; płaszczyk popielaty dziecinny, który znalazł p. Henryk Breger przed paroma dniami pod ogrodem Strzeleckim.

Teatr Letni. W niedzielę dnia 30 sierpnia: Komedya w 4 aktach ze śpiewami przez J. N. Kamińskiego: *Staroświeczczyzna i postęp czasu.*—Początek o godz. wpół do 8éj.

— Dnia 29 sierpnia pogoda, skwarno; termometr od 15·0 doszedł do 30·5 C. Barometr stoi dość wysoko; rano o g. 7éj d. 30 stan jego był 744·2 millim., termometr 17·0 C. Wiatr zachodni.

— W niedzielę d. 31 sierpnia: Pocieszenia N. P. Maryi; w poniedziałek 1 września: ŚŚ. Idziego op. i Bronisławy.

Wiadomości bibliograficzne.

— Goethe's „Hermann und Dorothea" und „Herr Thaddäus oder der letzte Einritt in Lithauen" von Mickiewicz. Eine Parallele mit Beigabe von mehreren übersetzten Auszügen aus dem letzteren Gedichte von Alexander Pechnik. Neu Sandez 1879 in 8º str. 101. Rozprawka zasługująca na uwagę. Tłumaczenie kilku ustępów z „Pana Tadeusza" wcale udatne; autor zapowiada, iż wkrótce ogłosi całe tłumaczenie niemieckie tego poematu. Wówczas będzie można dopiero ocenić rzeczywistą wartość tłumaczenia, bo z kilku ustępów trudno to uczynić, jeżeli się chce oceniać sumiennie.

Składki na srebrny wieniec
dla J. I. Kraszewskiego:

Na ręce H. Müldnera, administratora „Czasu" złożyli: A. Machczyńska 1 złr.

Za pośrednictwem Dyrekcyi Kasy Oszczędności m. Krakowa złożyli: Kasa Oszczędności 15 złr.; Marceli Jawornicki 5 złr.; F. Slęk, J. Niżyński, X. Pobudkiewicz, E. Han., Lud. Hosz., A. Zieliński, A. P., Gronkowski, Ig. Preiss, May, X. Midowicz, Chlebowska po 1 złr.; St. Zabieńska 3 złr.; W. C. z Lipnika 75 c. Jan Stawarski 73 c.; N. N. 60 c.; L. Lipiński, X., J. A., N. Engländer, Józef Klinger, N. N., J. Z., N. N., J. L., A. Przybielecki, Jan Tarkota, M. P. Blich, W. B., Zygmunt Kowalski, Opieński 50 po cent; J. E., X. A. B. po 40 cent.; Dalbor, L. B., Piaskowski, Żeg., Pasz. po 30 cent.; Sobolewski 33 c.; A. K., M. J., U. N., N. N. po 25 c.; N. N. 24 c.; S. Śmietana, X., Vaternacht, Ryszk., N. N., Jabłoński, Julia Dłużewska, N. N., Komuna po 20 c.; N. N. 21 c.; Karmel 15 c.; Sikorski 12 c.; Piotr Capiński, St., po 10 c.; razem 50 zł. 93 c.

Za pośrednictwem Dyrekcyi Banku gal. dla handlu i przemysłu złożyli: pp. B. Lasocki 5 złr.; D. Skarzyński 3 złr.; Paszkowski i Piekosiński po 2 złr., Wańkowicz i Mirtenbaum po 1 złr.; L. M. B., Antoniewicz, W. M., Woj..., Banach, Gl., A. Szyszyłowicz, Lebenstein, St. Zaw., B. K. po 50 cent.; Tęczyński i N. N. po 25 cent.; razem 20 złr.

Wykaz zmarłych w Krakowie
od d. 17 sierpnia do 23 sierpnia włącznie.

Razem umarło osób 30; mężczyzn 18 i kobiet 12, w obwodach osób 18, w szpitalach 12. Do 1 roku życia zmarło osób 8, do 5 roku osób 6, do 20 roku 3, do 30 roku 4, do 40 roku 3, do 60 roku 2, do 80 roku 4.

Z chorób zakaźnych zmarło 4 osoby. Z ospy: Stanisława Prusiewiczówna, 4 lata, nieszczepiona. Z dławca: Stanisława Pawlikowska, córka sekwestratora 1 1/2; Józefa Obtułowiczówna, córka wyrobika, lat 12. Z gorączki połogowej: Magdalena Kluska, wyrobnica, lat 32. Z innych chorób zmarło osób 26. Z udaru mózgowego: Piotr Trzaska, wyrobnik, lat 56. Z miażdżycy tętnic: Małgorzata Szewczykowa, wyrobnica, lat 68. Z zapalenia płuc: Aleksander Witkowski, wyrobnik, lat 36. Z suchot płucnych: Reizla Słomnicka, przy rodzinie, lat 20; Wigda Siegelmanowa, handlarka, lat 38; Joel Dukler, przy rodzinie, lat 20; Franciszek Nalepa, wyrobnik, lat 21, Ksawery Pietruszka, wyrobnik, lat 29. Z krwotoku kiszek: Jacek Szczypkowski, ubogi, lat 77. Z raka: Adolf Klupaty, leśniczy, lat 29; Wiktorya Czerna, wyrobnica, lat 57. Z uwiądu starczego: Piotr hr. Moszyński właś. dóbr, lat 80. Simche Wolf, piwowar, lat 70. Powiesił się: Józef Wróbel, wyrobnik, lat 27. Dzieci do lat 5 umarło: z zapalenia opon mózgowych 2, z szczękościsku 1, z zapalenia płuc 3, z zapalenia kiszek 3, z braku sił 1, z wady rozwojowej 1.

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Wiedeń 29 sierpnia.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku przy spokojnym ruchu notujemy bez zmiany 31·50 złr.; zawarto nieco tranzakcyj terminowych na październik-grudzień po 32·50 złr., na paźdz.-lipiec po 32 złr. Peszt, 27 sierpnia: —·— złr. — Wrocław, 28 sierpnia: w miejscu 52·90 mrk. żądano — na sierpień 52·70 mrk. ofiarow. —·— — Szczecin, 28 sierpnia: w miejscu 55·— mrk., na sierpień 54·20 mrk., na sierpień-wrzesień 54·20 mrk., na wrzesień-październik 53·30 mrk. — Berlin, 28 sierpnia: w miejscu 55·70 mrk., na sierpień-wrzesień 55·— mrk., na wrzesień-październik 54·20 mrk., na kwiecień-maj 53·90 mrk. — Paryż, 28 sierpnia: na ten miesiąc 61·— frank., na wrzesień 61·50 frank., na wrzesień-grudzień 61·— frnk., na stycz.-kwiec. 60·— frnk.

Nafta. Wiedeń, 29 sierpnia: za 50 kilo z dworca z cłem 8·— złr. — Tryest, 28 sierpnia za 100 kilo bez cła 10·— złr. — Brema, 28 sierpnia: za 50 kilo 6·60 mrk. — Hamburg, 28 sierpnia: w miejscu 6·40 mrk., na sierp. 6·50 mrk., na wrzes.-grud. 6·80 mrk. — Antwerpia, 28 sierpnia: za 100 kilo 16·75— frk.— Nowy Jork, 28 sierpnia: za galonę (=2,5 kilo) 6 1/8 ct. pap., w Filadelfii 6 1/8 ct. pap.

Wiedeń 28 sierpnia.

Na dzisiejszy targ dowieziono cieląt 2482, zabitych wieprzów 137, żywych owiec 10,422, żywej nierogacizny 1427.

Cielęta płacono 32 do 45, 52 złr.; zabite wieprze 45 do 48 złr.; żywe owce węgierskie 30 do 45, 48 złr.; zwykłe czarne w grubej welnie 30 do 35 złr. za 100 kilo mięsa; żywą nierogaciznę galicyjską 32 do 38 złr.; węgierską 34 do 35 złr. za 100 kilo żywej wagi. Na wczorajszym targu płacono woły 51 1/2, 52 do 53 złr.

Wilhelm Amirowicz.
Caffé Stirböck.

Przyjechali do Krakowa od 28 do 29 sierpnia.

HOTEL VICTORIA. Arcyks. Rainer z Wiednia, M. hr. Karnicki ze Lwowa, E. Rhodus z Berlina, Dr J. Stummer z Warszawy, Dr R. Dziessuk z Królestwa, F. Balowa z Warszawy, B. Płonczyńska z Warszawy, H. Haller z Warszawy.

HOTEL pod BIAŁYM ORŁEM. Dr Alfred Szerlecki z Alzacyi, Michalina Zalewska z Warszawy, Dr Ksawery Czerwiński z Kęt, Michał Kowalski ze Lwowa, Ludwika Jarosieńska z familią z Kurzelowa, Michalina Konarszewska, Malwina Abramowicz, Józef J. Funkenstein z Warszawy, Paweł Helkert z Budapesztu, Jan Slósarz, Wojciech Slósarz ze Lwowa, Otylia Krajewska z Galicyi, Hersz Szper z Kongresówki.

HOTEL SASKI. H. St. Dunin Borkowski z Osieka, hr. J. Stadnicki z Wielkiej Wsi, W. Klobassa z Washington, R. Horodeński z Dłużnowic, hr. J. Dębicki z Nieznanowic, T. Krasnodębska, A. Sikorski, M. Czarnowska z Warszawy, K. Maliszewski z Rokitna, W. Jankowski ze Lwowa, F. Gaszyński z Osieka, W. Dunin z Nowego Sączą, F. Kozłowski z Czartojewa, M. Wątróbski ze Zyrazdowa, C. Bzowski z Nieszkowa, T. Bossowska z Piotrkowa, A. Ziembiński, E. Werner z Warszawy, B. Binenzweig z Piotrkowa, A. Oborski z Galicyi, A. Machczyńska ze Lwowa.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Gastein 28 sierpnia. Hr. Andrassy zabawił u ks. Bismarka do godz. 2éj. Przed samą 2gą po śniadaniu udali się obaj do hotelu Andrassego, gdzie mu kanclerz niemiecki oddał wizytę i kilka minut tam pozostał. W bramie pożegnali się a ks. Bismark zawołał: „do rychłego widzenia się." Bar. Wodianerowi oznajmił hr. Andrassy, że stanowczo ustępuje z urzędu.

Paryż 28 sierpnia. Zapewniają, że król Alfons opuści jutro Arcachon a w sobotę wróci do Escurialu.

Wiadomość, że bar. Haymerle będzie następcą hr. Andrassego, potwierdzają dziś wszystkie krajowe i zagraniczne dzienniki, które zwykły odbierać informacye z ministerstwa spraw zagranicznych. Za prawdziwością tej wiadomości przemawiałaby jeszcze i ta okoliczność, że bar. Haymerle od chwili przybycia swego do Wiednia, odwiedza codzień ministerstwo na *Ballplatz* i obznajmia się ze sprawami. Onegdaj odwiedził także hr. Taaffego, z którym konferował przeszło godzinę. W każdym razie bar. Haymerle nie obejmie zaraz urzędu po swej nominacyi, jeśli o niej nie każą już wątpić, lecz wypadnie mu jeszcze wpierw wrócić na krótki czas do Rzymu, gdzie jak wiadomo przy dworze włoskim jest ambasadorem.

N. Pan pojechał z Pragi prosto do Bruck nad Litawą; hr. Andrassy przybył do Wiednia, gdzie oczekiwał go jeszcze bar. Haymerle. Ten ostatni po zobaczeniu się z hr. Andrassym wyjechał zaraz do familii. Pobyt N. Pana w Bruck, który trwać ma do 6 września, jest wskazówką, iż do tego czasu nie skończy się przesilenie w ministerstwie wspólnem. Zresztą zwracamy uwagę na dzisiejszy list wiedeński, który nietylko co do tej sprawy, ale także co do polityki wewnętrznej ważne zawiera szczegóły.

Car Aleksander przybył do Warszawy na ćwiczenia wojsk. Pobyt jego w stolicy Polski niezapowiada żadnych ważnych następstw. Inicyatywa nie była zresztą nigdy przymiotem cara Aleksandra a lubo pod panowaniem jego zaszły wielkie zmiany i wewnętrzne i zewnętrzne, były one zawsze tylko wypływem okoliczności od niego niezawisłych, albo do których popchnięty został przez propagandę tajną, wyrodzoną wreszcie w formalny spisek. Polacy nie mieli żadnego udziału bezpośredniego w przebiegu wypadków ostatnich lat, chociaż składali ofiary z mienia i krwi, jakich się od nich domagano. Przyjęcie Cara w Warszawie ograniczy się też prawdopodobnie na zwykłych urzędowych na taką okoliczność przepisanych formalnościach, chociaż nie wątpliwie urzędowe telegramy oznajmią światu, iż ludność Warszawy przyjęła Cesarza z zapałem. Przyjazd jen. Manteuffla do Warszawy, ma służyć za oznakę, iż polemika dzienników rosyjskich i niemieckich nie przynosi żadnego uszczerbku stosunkom przyjaźni między obu dworami. Zresztą prasa rosyjske otrzymała już napomnienie i polecenie zachowania się nadal oględnie.

Polit. Corr. podjęła się w liście z Berlina służyć za tłumacza sympatyi rosyjsko-pruskiej, tak iż zazdrościć jej będzie musiała berlińska *Prov. Corr.*, ale w drugiej połowie listu znów wynurza sympatye austryacko-pruskie, aby się zdawsło, że w tych okolicznościach połączenie to znaczyć ma: „przyjaciel mojego przyjaciela jest moim przyjacielem". Sądzimy, że *Polit. Corr.* zawcześnie już eskontowała ustąpienie hr. Andrassego i może niewcześnie oceniła stosunek ks. Bismarka do ks. Gorczakowa.

Ojciec św. przyjmując d. 20 b. m. młodzież kolegium niemiecko-węgierskiego, miał do niej przemowę łacińską, której ostatni ustęp tak opiewa: „Przy tem zaś błagajcie Boga, dawcę wszystkiego dobra, aby gdy pokój będzie przywrócony Kościołowi, duch nasz i serce znalazły zaspokojenie i gdy sprawy te zostaną w waszej ojczyźnie uporządkowane, a mianowicie, kiedy pasterze powrócą znów do siedzib swoich, sławne cesarstwo Niemieckie używało upragnionego pokoju."

Wczoraj miał przybyć do Francyi pierwszy oddział skazanych na deportacyę członków Komuny. Rząd nie przedsięwziął żadnych kroków mogących przeszkodzić demonstracyi tryumfalnej ułaskawionych, a zatem można przewidzieć, że demonstracya nastąpi.

Niewdzięcznie postępuje sobie *Nordd. allg. Ztg* szydząc z Crispiego, którego niegdyś w Berlinie witała otwartemi rękami, a zmiana ta spowodowaną została artykułami *Riformy*, która zostaje pod wpływem byłego ministra i byłego prezesa Izby. *Riforma* bowiem nie jest zadowolona z polityki ks. Bismarka, jak nawzajem *Nordd. allg. Ztg* z polityki konspiracyjnej Crispiego, który odgrywa nieobojętną rolę w *Italia irredente.*

Le Nord powiada, że dostał do rąk urzędową osnowę statutu organicznego Rumelii wschodniéj, wypracowanego przez komisyę europejską i ogłoszonego d. 21 maja przez *irade* sułtańskie. Dotychczas tekst tego statutu nie był jeszcze znany, a obejmuje on 1,119 artykułów licząc w to dodatki. Statut składa się z dwóch części, pierwsza obejmuje ustawy organiczne, niemogące uledz zmianie bez porozumienia się mocarstw i Porty, jest to właściwy statut; druga część w dodatkach zawarta, jest zbiorem przepisów i rozporządzeń, w zastosowaniu statutu i te mogą być zmieniane za zgodą sejmu i gubernatora. Pierwsza część, której treść ogłasza *Nord*, dzieli się na 15 rozdziałów i 495 artykułów. Rozdział 1y określa prawo publiczne Rumelii; 2gi, prawa obywateli; 3ci i 4ty, rząd i centralną administracyę; 5ty ciało prawodawcze; 6ty podział administracyjny; 7y udział Rumelii w wydatkach państwa Ottomańskiego; 8y do 11go rolnictwo, handel, roboty publiczne, sądownictwo, wyznania i oświatę; 12ty żandarmeryę; 13ty milicyę; 14ty własność ziemską; 15ty wreszcie urzędników. Statut ten zajął 63 posiedzeń komisyi, które odbywały się w ciągu półroku. Sułtan oznajmił, że statut ten będzie wzorem do organizacyi innych prowincyj tureckich tak w Europie jak w Azyi. Ażeby tak skomplikowany statut we wszystkich szczegółach swych mógł być wykonany, potrzeba ludu oświeconego, wykształconych urzędników i prawych, zamożności skarbu, środków komunikacyjnych, pieniędzy a wreszcie zgodzenia się ludu na zachowanie stanowiska prowincyi podległéj Sułtanowi a mającéj przyznaną sobie autonomię. Tego wszystkiego jednak nie ma. Kiedy wojsko rosyjskie zajęło podczas wojny tureckiéj przed półwiekiem Multany i Wołoszczyznę, hr. Kisielew wygotował dla tych prowincyj regulamin organiczny również z tysiąca artykułów złożony. Nic łatwiejszego jak napisać statut, konstytucyę; wszakże i Rousseau napisał był konstytucyę dla Polski, której wcale nie znał i nie miał żadnego wyobrażenia o ówczesnéj organizacyi politycznéj i społecznéj w Polsce.

W jednej i tej samej sprawie dwie różne, a wręcz sprzeczne z sobą znajdujemy w dziennikach rosyjskich wiadomości. *Gołos* pisze: „Przy ministerstwie skarbu istnieje oddawna osobny wydział prowizoryczny dla finansów Królestwa Polskiego. O potrzebie istnienia tego wydziału stanowi corocznie Rada państwa i corocznie też wyrokuje, że wydział ów ma trwać i działać jeszcze przez rok jeden, co wszakże, z powodów od Rady państwa niezawisłych przedłuża się z roku na rok. Teraz zaś otrzymujemy wiadomość, że Rada państwa uznała za konieczne odroczyć tym razem zniesienie rzeczonego wydziału finansów Królestwa Polskiego na czas nieograniczony, co zapewne ma oznaczać przynajmniej lat kilka." *Nowoje Wremia*, zaprzeczając zgoła powyższej wiadomości, powiada, że według udzielonych sobie nocyj z najpewniejszego źródła, Wydział finansów Królestwa Polskiego w obecnym właśnie czasie jest bliski ukończenia swych prac, mających na celu zupełną likwidacyę, istnienie zatem tego wydziału nietylko, że niezostanie przedłużonem, lecz przeciwnie — Rada państwa uznała za możebne w bieżącym jeszcze roku dać zlecenie ministrowi skarbu, aby zniósł się z kim należy i w ogóle poczynił odnośne kroki celem zupełnego zamknięcia tej prowizorycznej instytucyi. Poczem interesa finansowe Królestwa Polskiego zostaną wcielone do ogólnego zarządu ministerstwa skarbu. Która z powyższych wersyj jest prawdziwą, a która fałszywą? odgadnąć oczywiście trudno, podajemy zatem obie.

Ostatnie telegramy „Czasu."

Wiedeń 30 sierpnia. Tutejsze poranne dzienniki utrzymują, że hr. Andrassy zajmie się z wielką pilnością temi dniami załatwieniem kilku bieżących spraw, jakiemi są kwestya o Arab-Tabię i kwestya o granicę turecko-czarnogórską. Z tego więc wnosić można, że dopiero mniej więcej w połowie września nastąpi mianowanie następcy hr. Andrassego.

Wiedeń 30 sierpnia (*pryw.*) Lubo ustąpienie hr. Andrassego żadnej nie ulega wątpliwości, wszelako ostateczna decyzya odwlecze się czas niejaki. W kwestyi o Arab-Tabię Rosya właśnie zapowiedziała nową propozycyę; również pod względem kwestyi granicy czarnogórskiej co do Gusinie-Plava toczy się w całej pełni dyskusya europejska. Hr. Andrassy chce jeszcze w sprawach tych wziąść udział i oszczędzić swemu następcy zapasów. Sądzą, że ostateczne ustąpienie hr. Andrassego przypadnie w połowie września. Wiadomości o rokowaniach z Serbią i Czarnogórą względem drogi dla przechodu wojsk, są bezzasadne.

Warszawa 29go sierpnia. Marszałek bar. Manteuffel przybył tu dziś po południu i przyjęty był przez towarzysza jenerał-gubernatora; zajechał on do białego domu w Łazienkach królewskich, gdzie nań czekała straż honorowa.

Warszawa 30go sierpnia. Cesarz Rosyjski przyjechał tu wczoraj wieczór i powitany był przez ludność z zapałem.

Paryż 30 sierpnia. Dzienniki legitymistyczne oświadczają, że don Carlos nie chce i nie może zrzec się prawa, którego bronił z orężem w ręku. Król Alfons i arcyksiężniczka Krystyna wyjechali z Arcachon. Zaślubiny mają się odbyć w końcu października.

Londyn 29 sierpnia. Doniesienie z Capetown z d. 12 sierpnia mówi, że jenerał Wolseley z oddziałem wojska korpusu Clarke przybył do Ulundi. Zulowie rozpierzchli się i powrócili do swoich mieszkań. Układy, jakie prowadzi Wolseley ze znakomitszymi naczelnikami Zulów, trwają ciągle. Naczelnicy przyrzekają poddać się. Cetewayo przebywa w sąsiedztwie Ulundi.

Lizbona 29 sierpnia. Izby portugalskie zostały rozwiązane, a wybory nowe prawdopodobnie naznaczone na 19go października.

Petersburg 29 sierpnia. *Goniec urzędowy* zamieszcza urzędowe oznajmienie, które stanowczo potępia namiętny rozbiór polityki zagranicznej w dziennikach rosyjskich. Namiętny ton, w jakim prasa rosyjska wyraża się o wewnętrznych sprawach państw obcych i o zwrocie polityki zagranicznej, nierzadko graniczy z nadużyciem prawa drukowego. Wyrażenia się dzienników o rządach obcych i o kierujących ludziach stanu przekraczają miarę roztropnej wstrzemięźliwości.— Cesarz wyjechał z Carskiego Sioła w nocy 27go do Warszawy, stanął d. 28go po południu w Dynaburgu, odbył tam przegląd wojsk, o godzinie 7 1/2 wieczorem przybył do Wilna, gdzie powitały go władze naczelne, zwiedził klasztór (prawosławny) poczem udał się do pałacu, gdzie oczekiwali go jenerałowie i ustawioną była straż honorowa. Ludność przyjmowała wszędzie Cesarza z największym zapałem.

Kursa.—Wiedeń 30 sierpnia godz. 2 min. 30 po poł.—Renta papierowa 66·25.— Renta srebrna 68·—. — Renta złota 78·90. — Losy z r. 1860 124·—. — Akcye Banku Narodowego 822·—. — Akcye kredytowe 256·10. — Londyn 117 65. — Srebro —·—. Napoleony 9·33 1/2. — Lombardy —.—. — Losy z roku 1864 — ·—. — Akcye kolei Karola Ludwika —·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej —·— . — Akcye kolei węg. półn.-wschod. — ·—. — Anglo-Bank —·— Obligacye indemn. galic. —·—. — Losy prem. węgierskie —·—. — Akcye kolei Koszycko-Bog. —·—. — Akcye kolei półn. zach. austr. ——·— 6% Listy zast. hipoteczne —·— — Marki 57·60. Ruble 121·50. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 92·75.

Usposobienie giełdy: słabe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi Kupieckiej.

Kraków 30 sierpnia.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	121 —	122 50
Rubel srebrny obrączkowy	[illegible] 8	68
Marki niemieckie za 100 marek	56 75	57 75
Dukat ważny	5 42	5 57
20 frankówka	9 25	9 45
Imperyał ważny	9 40	9 58
Srebro austryackie za 100 złr.	99 75	100 25
Kupony sreb. płatne	99 —	100 —
Listy zastawne i obligi.		
5% pożyczka krajowa galicyjska	93 50	— —
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	90 25	92 25
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. (we Lwowie za 100 złr. w. a.)	83 75	— —
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	91 25	92 75
6% listy „ banku hipot.	96 —	97 50
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	98 —	— —
5 1/2% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	93 —	— —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	91 —	94 —
6% listy zast. g. z. kr. z w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	94 —	97 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	96 —	99 —
(Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdego w miarę terminu płatn.)		
Priorytety banku gal. dla h. i prz. w Krak. (100%)	— —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli]	98 —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	98 —	— —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	97 —	99 —
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli] (rub. i kop.)	86 75	88 75
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	230 —	234 —
„ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	132 75	136 75
„ banku hipot. we Lwowie (ex Dyw.) „ 200	255 —	— —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	18 75	20 50
Losy miasta Stanisławowa	22 —	24 —

Wiedeń 29 sierpnia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4 1/5% Renta papierowa	66 30	66 45
4 1/5% „ srebrna	68 05	68 20
4% „ złota	78 95	79 10
[illegible]% Losy z roku 1854 po 250 złr.	114 —	115 —
4% Losy z roku 1860 po 500 złr.	124 —	124 25
4% „ „ 1860 „ 100 złr.	125 75	126 25
„ „ 1864 „ 100 złr.	158 25	158 75
„ „ 1864 „ 50 złr.	157 50	158 —
Losy Como-Renten	27 —	28 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	102 50	— —
Bukowińskie	88 50	89 50
Galicyjskie	91 —	91 50
Morawskie	102 50	103 50
Niższo-austryackie	104 75	105 25
Wyższo-austryackie	101 75	102 25
Szlązkie	96 50	— —
Styryjskie	99 75	100 50
Siedmiogrodzkie 7%	86 —	86 25
Węgierskie	87 —	87 75
Węgier. z klauz. 1867	84 8	85 30
5% Obligi poż. kolei węgierskiej	110 75	111 —
6% Renta węgierska złota	91 45	91 60
4 1/2% „ „ (za Ostbahn)	70 90	71 20
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	124 50	125 —
Boden-Credit węgierskie 140 złr.	— —	— —
„ „ austryackie 80	166 —	168 —
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160	257 —	257 25
„ „ węgierskie 200	246 25	246 75
Depositen-Bank 200	174 —	176 —
Escompt-Gesell. niż. austr. 500	795 —	802 —
Gal. Banku hipotecznego 200	— —	— —
„ „ dla Hand. i Prz. 200	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600	824 —	826 —
Real-Credit-Bank 200	164 —	167 —
Unionbank 100	84 40	84 70
Verkehrsbank ogólny 140	113 50	114 50
Wied. Bankverein 100	130 25	130 50
„ Lombard- & Es.-Bank 100	— —	— —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	133 —	133 50
Aussig Töplitz 210	— —	— —
Donau-Dampfsch.-Ges. 525	573 —	575 —
Elżbiety 210 „ 5%	175 —	175 50
Linz-Budweis 200	156 50	[illegible]
Salzburg-Tyrol 200	[illegible] 25	143 75
Ferdynanda Nordbahn 1050	2200	2210
Franciszka Józefa 200	143 25	143 75
Gal. Karola Ludwika 210 „ 5%	234 —	234 25
Koszycko-Oderberg. 200	111 —	111 50
Lwowsko-Czern.-Jassy 200	134 50	135 —
Nordwest austr. 200	124 7	125 25
„ „ Lit. B. 200 „ bez%	66 75	67 25
Rudolfa 300	132 —	32 50
Siedmiogrodzka I. 200	102 —	102 50
Staats-Eisenb.-Gesell. 200	271 50	272 —
Südbahn (Lombardy) 200	87 —	87 50
Süd-nord. Verb. (Par.) 210	96 50	97 —
Theissbahn (Cisańska) 200	211 50	212 25
Tramway Wiedeń. 170	191 50	192 —
„ „ nowe 70	— —	— —
Węg. gal. Łupkowska 200	102 50	103 5[illegible]
„ Nord-Ost 200	125 50	125 75
„ Westb. Stuhlw. 200	122 —	122 50
Akcye różnych przedsiębiorstw.		
Gasgesell. ogól. austr. 200 złr. 5%	— —	— —
Gas-Industrie Wied. 90	96 50	97 50
Liesing. browaru 100	45 50	46 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	93 —	— —
5% Boden Kredit allg. złotem płatne	116 —	116 50
5% „ „ „ papier. 33 lat	100 —	100 50
6% Bukow. Kasy Oszczędności	— —	— —
6% Towa. kred. krakowskiego 18 lat	96 25	97 25
7% Listy dłużne Włość. „ 20 lat	97 —	— —
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	92 —	93 —
5 1/2% „ „ złote 36 lat	94 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	82 —	— —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	91 75	92 25
5% „ „ „ nowe 37 lat	91 75	92 25
6% „ Bank. Hipot. lwow.	96 40	96 80
6% „ „ Włość.	99 25	99 75
5 1/2% Hipot. Morawskie. 36 lat	— —	— —
5% Bank. austr. węg. (National.) mon. k.	— —	— —
5% „ „ „ na w. a.	101 10	101 30
5% Szlązko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	97 —	97 50
5 1/2% Real-Creditbank 36 1/2 lat	92 50	— —
5 1/2% Styryjsk. Kasy Oszczęd.	101 50	— —
5 1/2% Węg. ogól. Bod. Kred. 34 lat	71 —	73 50
5 1/2% „ Boden Credit-Institut	99 50	100 —
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	77 50	78 50
Alföld-Fiume 200 „ „	82 —	82 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	81 —	81 50
Donau-Dampfsch. 300 „ „	100 —	101 50
„ „ 100 i 200 „ 6%	105 50	106 50
„ „ złotem 200 „ 5%	— —	— —
Dux-Bodenb. Em. 1871 150 „ bez%	— —	— —
Elżbiety 100 „ 4 1/2%	96 —	96 50
„ Em. 1862 300 „ „	95 50	96 —
„ Linz-Budweis 200 „ 5%	95 —	95 50
„ Em. 1870 200 „ „	93 30	93 70
„ „ 1872 200 „ „	95 50	96 —
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	92 50	93 —
Eperies-Tarn. węg. część 300 „ 5%	— —	77 75
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4 1/2%	104 75	105 25
„ „ wal. austr. „	99 50	100 50
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	104 50	105 —
„ poż. 14 million. 1872 „	106 50	107 —
„ poż. 1876 r. 100 złr. 5%	103 75	104 25
Franc. Józefa Em. 1867 200 „ „	93 80	94 20
„ „ Em. 1873 200 „ „	93 —	94 —
Fünfkirchen-Barcser 200 „ „	91 —	93 —
Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300 „ „	103 —	103 50
„ II „ 1867 300 „ „	101 50	102 —
„ III „ 1871 300 „ „	100 50	101 —
„ IV „ 1872 300 „ „	— —	— —
Glognitzerbahn na mon. kon. 4 1/2%	93 —	— —
Koszycko-Oderb. 200 złr. 5%	78 75	79 2[illegible]
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4 1/2%	82 25	82 75
„ II „ 1867 300 „ 5%	85 —	85 25
„ III „ 1868 300 „ „	78 50	79 —
„ IV „ 1872 300 „ „	73 75	74 50
Morawskiej Gränzbahn 200 „ „	69 25	69 75
Neuburg Mariazell 200 „ „	70 —	71 —
Nordwestb. austr. 200 „ „	95 80	96 20
„ „ Lit B. 200 „ „	89 —	89 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	106 50	107 50
Pragsko-Dux 150 „ bez%	— —	— —
„ Em. 1872 150 „ „	— —	— —
Rudolfa 300 „ 5%	85 —	86 50
„ Em. 1869 300 „ „	84 30	84 70
„ Em. 1872 300 „ „	84 20	84 70
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	— —	100
Siedmiogrodzkiej I 200 „ „	71 30	71 70
Staatseisenbahn fr. 500 3%	168 50	169 50
„ Em. 1874 500 „	163 —	164 —
„ Em. I 200 „ 5%	— —	— —
„ Em. II 1874 200 „ „	— —	— —
Südbahn (Lombardy 500 fr. 3%	120 75	121 —
„ 200 złr. 5%	122 —	122 50
Südnordd. Verbind. 100 „ 4 1/2%	90 —	91 —
„ „ II Em. „ 5%	89 25	— —
„ „ III „ „	— —	82 25
„ „ Em. 1875 „ „	— —	— —
Theissb.-Gesell. „ „	96 —	96 50
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	— —	73 50
„ II Em. 200 „ „	69 —	69 50
„ Nordost 300 „ „	73 —	73 50
„ „ złotem 200 „ „	88 —	88 50
„ Westbahn 200 „ „	74 25	75 25
„ „ Em. 1874 200 „ „	72 —	73 —
Losy.		
5% Donau-Regul. złr. 100	108 —	108 50
Premiowe Wiedeńskie „ 100	111 50	111 75
„ Węgierskie „ 100	98 —	98 50
3% „ Tureckie fr. 400	20 60	21 —
Kredytowe złr. 100	168 50	169 —
Clary „ 42	36 —	37 —
4% Donau-Dampfsch. złr. 105	103 —	103 50
Insspruku „ 20	22 75	23 25
Keglewicha „ 10 1/2	16 —	16 50
Krakowskie „ 20	19 —	19 50
Ofner (miasta Budy) „ 40	34 —	34 50
Palffy „ 42	36 25	36 75
Rudolfa „ 10 1/2	18 —	18 25
Salma „ 42	46 —	46 50
Salzburgskie „ 20	19 75	20 25
St. Genois „ 42	36 50	37 —
Stanisławowskie „ 20	23 —	24 —
4 1/2% Tryesteńskie „ 105	119 —	120 —
4% „ „ 50	61 —	63 —
Waldsteina „ 21	30 —	30 50
Windischgrätza „ 21	33 —	33 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 51	5 52
20 frankówki	$9\ 30^{5}$	$9\ 31^{5}$
Imperyały rosyjskie	$9\ 58^{5}$	$9\ 59^{5}$
Funty szterl. angielskie	11 68	11 72
Listy tureckie złote	10 59	10 61
Srebro za 100 złr.	— —	— —
Kupony srebrne za 100 złr.	— —	— —
Marki niemieckie za 100 marek	57 45	57 55
Ruble papierowy za 100	122 50	123 —

Lwów 28 sierpnia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	260 —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	91 20	92 10
4% „ „ „ „	84 40	85 40
5% „ „ „ „ 37-letnie	91 20	92 10
6% „ „ Banku hipot. gal.	96 25	97 10
6% „ „ „ włościań. gal.	98 —	100 —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	90 70	91 60
6% „ pożyczki krajowej	95 —	97 —
Rubel rosyjski papierowy	1 21	1 22
Srebro austryackie	99 50	100 50
Kupony w srebrze	99 25	100 25

Warszawa 28 sierpnia.

	rub. kop.	rub. kop.
4% Listy zastawne I seryi	— —	100 —
4% „ „ II „	— —	100 —
kupon	—	73
5% „ „ nowe 1869 r.	— —	98 15
kupon	—	— 91
4% Listy likwidacyjne	— —	87 80
kupon	—	— 96
Akcye kolei Warszaw.-Wied.	— —	— —
„ „ Bygdoskiej	— —	— —
5% Losy Pożyczki prem. ros. 1864	— —	— —
5% „ „ „ 1866	— —	— —

(2218)

†

Za spokój duszy ś. p.

Jozafata Sobierajskiego

zmarłego dnia 1 września 1878 r.
odbędzie się
we wtorek dnia 2 września b. r.
o godz. 9ej rano
w kościele WW. PP. Wizytek

Nabożeństwo żałobne

na które pozostała wdowa wraz z dziećmi Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność zaprasza.

Ośmielona zaufaniem rodziców, którzy synów swoich powierzali opiece ś. p. męża mojego, a teraz mnie ich powierzają — mam zaszczyt oznajmić osobom interesowanym, że pensyonat nadal utrzymuję i prowadzić go będę pod kierunkiem człowieka fachowo wykształconego i dającego pod każdym względem rękojmię troskliwej opieki i należytego dozoru powierzonej mi młodzieży. (2129-6-6)

Kraków d. 23 sierpnia 1879 r.

Marya Georgeon.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Rodziców i Opiekunów, iż od d. 1 września 1879 r. rozpoczynam kurs prywatnej nauki w moim Zakładzie naukowo-wychowawczym, męzkim tak z uczniami przychodnimi, jakoteż w Zakładzie stale umieszczonymi, jak również uczęszczający uczniowie do szkół publicz. znajdą w moim Zakładzie pomieszczenie.—Ulica Bracka, dom Wgo Sękowskiego L. 159, drugie piętro.

Tomasz Hendel,
przełożony pensyonatu wychowawczo-naukowego męzkiego. (2098-4-4)

Zawiadamiam uprzejmie **Rodziców i Opiekunów**, że jak lat poprzednich tak samo i na r. 1879/80 przyjmuję uczniów do zakładów naukowych uczęszczających, na mieszkanie i stół pod przystępnemi warunkami, a na żądanie i korepetycyą, zapewniając przytem dozór i opiekę ojcowską.

Feliks Walgórski
w Krakowie, ul. Krupnicza L. 19,
(2105-6-7) dom W. Wojczyńskiego.

Zawiadamiam szanownych Rodziców i opiekunów że tak, jak i lat poprzednich przyjmuję **Studentów**, którym prócz wszelkich należytych wygód i troskliwej opieki, zapewniam ciągłą rozmowę francuską i prócz tego korepetycye wszelkich szkolnych i lekcye muzyki na żądanie.

Nauczyciel języka francuskiego **Roman Celiński.**
(2165-3-3) Ul. Mikołajska Nr. 445 II. piętro.

Uczniowie szkół średnich z niższych klas—znajdą przyzwoite umieszczenie i prawdziwie rodzicielską opiekę. (2209-2-3)

Wiadomość przy ulicy Grodzkiej pod L. 72 na drugiem piętrze w Krakowie.

Kilka Panienek zamożniejszych rodzin, uczęszczających do szkół publ., znajdą pomieszczenie u p. famili obyw. pod starannym dozorem kobiecym. Konwer. franc. i niemiec. Fortepian. Stół, mieszk. i usługa dobra. Warunki przystęp. Wiadom. ul. Kopernika L. 55. (2208-2-2)

Zamierzając otworzyć w Krakowie pensyonat, mam zaszczyt zawiadomić Szanownych Rodziców, że **uczniowie** szkół publicznych znajdą u mnie pomieszczenie, nadzór w naukach i należną opiekę.

W. Erard Ciechomski,
nauczyciel języka francuskiego przy Uniwersytecie Jagiellońskim, Instytucie techniczno-przemysłowym i Gimnazyum Św. Anny. — Ulica Franciszkańska L. 165, w gmachu [2106-6-6] WW. OO. Franciszkanów.

Zawiadamiam Szan. Rodziców i Opiekunów, iż w pensyonacie mym z nowo-rocznym kursem naukowym, przyjmować będę na mieszkanie i stół **uczniów** ze szkół gimnaz. jako i real. pod przystęp. warunkami, przyrzekając stół dobry, sumienny nadzór i prawdziwą rodzicielską opiekę. Na żądanie korepet. i lek. fortepianu. Bliż. wiad. udzieli *Różycki*, ul. Kopernika L. 55, drugi dom w ogród. (2149-3-4)

Rodzicom i Opiekunom!

Poświęcając się od lat wielu wyłącznie wychowaniu i kształceniu młodzieży, mam zaszczyt zawiadomić niniejszem Szanownych Rodziców i Opiekunów, że i na następny rok szkolny przyjmuję do mego zakładu uczniów szkół ludowych i średnich na mieszkanie i stół i korepetycye pod umiarkowanemi warunkami. Na żądanie udziela się lekcyi języka francuskiego i muzyki.

Bliższa wiadomość w mojem mieszkaniu w Krakowie przy ulicy Franciszkańskiej naprzeciw Biskupiego pałacu — gmach O. O. Franciszkanów II. podwórze I. piętro. (2034-3-3)

Władysław Kudasiewicz,
ukończony słuchacz filozofii.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Rodziców i Opiekunów, iż z zaczęciem nowego roku szkolnego, przyjmować będę na pomieszkanie i stół **uczniów**, tak ze szkół gimnazyalnych, jak i z realnych, pod przystępnemi warunkami; przyrzekając sumienny nadzór i prawdziwie rodzicielską opiekę; a na żądanie udzielaną być może korepetycya, jak równie lekcye fortepianu. O łaskawe zgłoszenia się upraszam pod adresem: ulica Szewska, róg ulicy Jagiellońskiej, Nr. 210, II. piętro.

[2015-8 8] **Władysław Bażan.**

ZAKŁAD
wychowawczo-naukowy żeński
Maryi Serwatowskiej

w Krakowie, w Rynku głównym pod L. 17, **przeniesionym został** od dnia 1go lipca b. r. do domu pod Nr. 174 „pod Zającem" przy ulicy Wiślnej.

Zaszczycona zaufaniem Szan. Rodziców i Opiekunów, zmuszoną zostałam powiększyć mój Zakład, wynajmując lokal większy, jak i przybierając więcej sił nauczycielskich. Dziękując przytem Szanownym Rodzicom i Opiekunom za dotychczasowe zaufanie, mam zaszczyt polecić się nadal, a zarazem donieść, że **kurs nauk rozpocznie się z dniem 1 września b. r.** Wpisy rozpoczęły się w dniu 25 sierpnia b. r. i ciągle trwają.

O łaskawe zgłoszenia najuprzejmiej proszę. (1633-8-)

Marya Serwatowska.

Jan Szutkiewicz, nauczyciel języka francuskiego, oraz angielskiego, mieszka przy ulicy Floryańskiej pod L. 366, w oficynie na Iszem piętrze. [2203-1-3]

Des leçons de conversation française et de musique; s'adresser rue des jardins (Ogrodowa) No. 241 à Tarnów, vis-à-vis des Ursulines. (2210-1-3)

Ein junges anständiges deutsches **Mädchen**, welches alle Handarbeiten kann, u. im Stande ist, Kinder den ersten Anfangsunterricht in der deutschen Sprache zu ertheilen, sucht vom ersten Oktober, zu 1 bis 2 Kindern als deutsche Bonne Stellung. Gefällige Offerten werden unter **E. K. 20 Żmigród**, erbeten. (2211)

Ich ertheile **deutschen Unterricht**: „Grammatik, Styl, Literatur- u. Kunstgeschichte", bereite für die **mittleren u. oberen** Classen **deutscher Gymnasien** vor — wie auch für die Cadetten- und Marine-Schule.

(2216-1-) *B. Michael,*
Sławkowska ulica Nr. 286.

W BIURZE NAUCZYCIELSKIEM
Heleny Nowoleckiej

są do umieszczenia nauczycielki Polki, posiadające nauki wyższe, języki obce i muzykę; cudzoziemki, bony i guwernantki; nauczyciele prywatni z wykształceniem wyższém i znajomością obcych języków.

W Krakowie, ulica Gołębia Niższa Nr. 183 I. piętro. (1945-3)

Zawiadamiam osoby interesowane, że jak od lat kilkunastu, tak i w tym roku przyjmuję na mieszkanie **uczniów** z wszelkich szkół publicznych. Wiadomości na miejscu. (2140-2-3)

Fl. Rutkowska.
Ulica św. Jana Nr. 293 w Krakowie.

Podziękowanie.

WP. ***Bronisławowi Gorczyńskiemu*** właścicielowi dóbr ziemskich, jako przyjacielowi młodzi szkolnej i gorliwemu opiekunowi oświaty, za zaopatrywanie szkoły w potrzebne przybory własnym kosztem od czasu jej założenia, a obecnie za zaopatrzenie téjże w bibliotekę, składającą się przeszło ze stu tomów, Zarząd szkoły w Brzeźnicy publicznie składa podziękowanie. (2213)

Suum cuique.

Przypadkiem spotkałem się z jednym znajomym medykiem w Warszawy; pytam się, gdzieby tu obiad zjeść nie drogo. Chodź pan ze mną, powiedział. Przychodzę do Leona Kulczyńskiego pod Nr. 420 przy ulicy Ś. Krzyża; prawda, że znalazłem wzorowy porządek, czysto, smacznie, prawdziwie polską kuchnię i ceny bardzo umiarkowane. (2232) *T. L.*

Skład fortepianów pani Gabryelskiej

zaopatrzony w doborowe, świeżo nadeszłe instrumenta, poleca się Szan. Publiczności. Utrzymuje także *Biuro umieszczeń nauczycielek i bon.* Kraków, ulica Bracka L. 157. (2217-1-6)

Mężczyzna obznajomiony długoletnią praktyką we wszelkich gałęziach manipulacyi sądowej depozytowej i hipotecznej, jakoteż posiadający egzamin z prowadzenia ksiąg gruntowych, a mogący się wykazać nader chlubnemi świadectwami z owych czynności, poszukuje miejsca **dyetaryusza** od d. 1go października b. r. pod adresem **T. S. L.** w Krakowie. (2212-1-3)

Dom parterowy w Bochni

pod Nr. 104 przy Trudnej ulicy, o trzech pokojach, kuchni, piwnicy itd., z ogrodem oparkanionym, blisko rynku, z wolnej ręki do sprzedania. — Wiadomość tamże. [2167-1-2]

Przy ul. Karmelickiej 143 jest do wynajęcia od 1go października 5 pokoi, kuchnia i według życzenia także kawałek ogrodu. (2071-5-6)

Mieszkanie

przy ulicy Batorego pod Nr. 160 — składające się z 7miu pokoi, kuchni, spiżarni, strychu i piwnicy, oraz ze stajni i wozowni, jest do wynajęcia od dnia 1go października. — Wiadomość na miejscu u stróża, lub przy ulicy Floryańskiej pod Nr. 330 na II. piętrze. (2099-3-5)

„DŁUGOSZ"

premię tegoroczną Towarz. Sztuk Pięknych oprawiamy w ramy złocone i ozdobne

od złr. 2 i wyżej.

Kutrzeba i Murczyński,
NAJWIĘKSZY SKŁAD RAM I LISTEW W KRAKOWIE. [1959-11 20]

Agencya dla Rolników
S. Mikuckiego
w Krakowie w Rynku Nr. 28,

sprowadza na zamówienie do siewu:

Żyto oryginalne probsteiskie,
Żyto „ champańskie,
Żyto „ zeelandzkie,
Pszenicę oryginalną banatkę,
Pszenicę „ frankensteinską,
Pszenicę „ sandomierkę,

tudzież inne gatunki krajowej produkcyi, jak **żyto montańskie, korenzkie, — pszenicę kostromską, czerwoną ostkę banatkę.** [2132-2-6]

KRAKOWSKI HOTEL

pod L. 87 na Podwalu, w najpiękniejszej części miasta przy plantach położony, w którym łazienki parowe i wanienne się znajdują, **jest zaraz z wolnej ręki,** z wykluczeniem pośrednictwa, **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość u właściciela na miejscu Nr. 1. (2045-3-3)

Folwark,

przestrzeni około 70 morgów, w przyjemnej okolicy, o godzinę drogi od stacyi Łańcut oddalony, z bardzo ładnie urządzonym murowanym domem mieszkalnym, wśród ładnego ogrodu położonym, z porządnemi zabudowaniami gospodarskiemi; jest każdej chwili z wolnej ręki do sprzedania. Bliższej wiadomości udzieli listownie lub ustnie właścicielka w miejscu *Strachocka*, p. Żołynia, w Strachocinku (Rakszawa). (2150-2-3)

Rada i pomoc } W wypadku wymagającym dyskrecyi, znajdą Damy uprzejme i z zupełnym konfortem przyjęcie u wykształconej akuszerki: WIEN, I., Singerstrasse Nr. 11a, schody na prawo. (1971-5-5)

Akademia handl.-przemysł. w Gracu.

rozpoczyna **16. września b. r.** swój siedemnastoletni rok szkolny.

Zakład składa się z dwóch szkół fachowych, **kupieckiej i kupiecko-przemysłowej** i ma staranie o gruntowne teoretyczne i praktyczne wykształcenie uczni. **Kończący akademię mają prawo do jednorocznej służby ochotniczej**, jeżeli przed wejściem ukończyli z dobrym postępem niższe gimnazyum lub niższą szkołę realną. Dla uczniów, którym brak tego poprzedniego warunku, istnieje osobny **bezpłatny kurs przygotowawczy do egzaminu ochotniczego.** Na wszelkie zapytania dotyczące **przyjęcia, utrzymania i t. d.** udziela wyjaśnień i obszernych prospektów **Dyrekcya akademii handlowo-przemysłowej w Gracu.** (1865-6-8)

Dr. Alwens, *dyrektor.*

Instytut Pazelta dawniej Gayera w Wiedniu

(I. Bez. Salvatorgasse 10).

Medal bronzowy *Paryskiej wystawy powszechnej* 1867.	*Na mocy ustawy kraj. z dnia 27 lutego 1873 urzędownie kocess.* **Prywatna Szkoła Handlowa** ZAŁOŻONA W R. 1840 JAKO PIERWSZA	Medal zasługi *Wiedeńskiej wystawy powszechnej* 1873.

handlowa Szkoła fachowa Stolicy Panstwa.

CZTERDZIESTY ROK SZKOLNY.

Kompletne elementarne i wyższe kursa fachowe

rozpoczynają się 20 września.

* * *

Instytut ten, który od 39 lat swego istnienia liczy przeszło 19,000 uczęszczających (z tych przeszło 850 w ubiegłym roku szkolnym) rozporządza najlepszemi siłami nauczycielskiemi (22 profesorów i fachowych nauczycieli), tudzież dostatecznym zbiorem środków naukowych i przedstawia swoim elewom sposobność **w najkrótszym o ile możności czasie i małemi stosunkowo kosztami** kompletnego wykształcenia we wszystkich gałęziach handlowych, usposabiając ich równie do wszystkich instytucyj przemysłowych, zakładów i t. p. Również stara się Instytut o odpowiednie umieszczenie **ukończonych** słuchaczów i uczniów.

Programów i bliższych objaśnień najchętniej udzieli na ustne albo piśmienne zgłoszenia; dla uczniów **zamiejscowych** postara się na żądanie o mieszkanie i wikt przy odpowiednich rodzinach. (1989-1-3)

Wiedeń w sierpniu 1879 r.

J. Pazelt
Ces. Radca i Przełożony Instytutu.

---

ces. król. uprzyw.



Kolej galicyjska Karola Ludwika.

Nr. 8708. (2135)

Obwieszczenie.

Z dniem 1ym września 1879 r. wchodzi w życie dla ruchu towarowego rosyjsko-szwajcarsko-francuskiego nowa bezpośrednia taryfa, wskutek której znosi się równocześnie odnośna taryfa z dnia 1 stycznia 1876 r. wraz z dodatkami I—VI.

Egzemplarze rzeczonej nowej taryfy są do nabycia w komercyalnem biurze Dyrekcyi ruchu we Lwowie i w ekonomacie w Wiedniu.

Wiedeń, w sierpniu 1879 r.

Generalna Dyrekcya.

KSIĘGARNIA
D. E. Friedleina
w Krakowie

POLECA SWÓJ SKŁAD
wszelkich [2136-2-6]

KSIĄŻEK
szkolnych,

map, atlasów, wzorów rysunkowych i kaligraficznych.

Ogłoszenie.

Komisya urządzająca pierwszy targ krajowy na płody rolne, wyroby młynarskie i zwierzęta rozpłodowe ma zaszczyt podać niniejszem do wiadomości, że uzyskała od Zarządów kolei żelaznych dla wystawców i zwiedzających targ następujące ustępstwa.

I. *Kolej galic. Karola Ludwika:*

1) Osoby, które się wylegitymują kartą udziału wystawioną przez Komisyę urządzającą, uzyskają w czasie od 10 do 20 września opust wynoszący 33½ % zwykłej ceny II klasy a to w ten sposób, że za biletem I klasy na podróż do Lwowa będą miały prawo odbyć podróż II klasą tam i napowrót pociągiem pośpiesznym, osobowym lub mieszanym.

2) Przedmioty wysłane jako towar pospolity mają zapewniony bezpłatny transport z powrotem na czas od 1 do 30 września r. b. pod warunkiem że:

a) przy wysyłce do Lwowa opłaconą zostanie zwykła należytość według taryfy,

b) do transportu z powrotem użytą będzie taż sama linia, na której przedmiot przewiezionym był do Lwowa,

c) przy wysyłaniu ze Lwowa przedłożonym będzie oryginalny list frachtowy transportu pierwotnego, niemniej poświadczenie Komisyi urządzającej, że przedmiot był na targu i nie został sprzedany,

d) przedmioty ani idąc na targ ani powracając z targu nie będą obciążone kosztami opłacić się mającemi po przybyciu na miejsce przeznaczenia.

3) *a)* Za transport zwierząt w czasie od 1 do 30 września r. b. opłacać się będzie za sztukę i kilometr incl. kosztów manipulacyi:

aa. za konie, źrebie i muły przy przesyłce 1 sztuki . . . 3·43 ct.
bb. za też same zwierzęta przy przesyłce najmniej 2 sztuk 1·71 „
cc. za bydło rogate i osły . . 1·58 „
dd. za cielęta i świnie tuczne 0·79 „
ee. za cielęta ssące, chude świnie, kozy i owce . . . . 0·26 „
ff. za prosięta, prosięta odsadzone, jagnięta i koźlęta . 0·13 „

b) za transport drobiu w kojcach opłacać się będzie podług rzeczywistej wagi 26 ct. za 100 kilogramów i kilometr incl. kosztów manipulacyi.

c) dla służby dodanej do obsługi zwierząt wynosić będzie opłata za podróż połowę ceny III klasy.

II. *Kolej Lwowsko-Czerniowiecko-Jasska.*

1) Osoby, które się wylegitymują osobną kartą, którą Komisya urządzająca dostarczy na żądanie obok karty udziału, uzyskają w czasie od 10 do 20 września r. b. opust wynoszący 33⅓ % zwykłej ceny II klasy pociągiem osobowym lub mieszanym, a za biletem I klasy na podróż do Lwowa będą miały prawo odbyć podróż II klasą tam i napowrót pociągiem pośpiesznym. 2) i 3) jak pod I. (kolej Karola Ludwika).

III. *Kolej Arcyksięcia Albrechta.*

1) Osoby, które się wylegitymują kartą udziału wystawioną przez Komisyę urządzającą, uzyskają w czasie od 10 do 20 września opust w ten sposób, że za biletem I lub II klasy na podróż do Lwowa będą miały prawo odbyć podróż II resp. III klasą tam i napowrót pociągiem osobowym lub mieszanym. 2) i 3) jak pod I. (kolej Karola Ludwika) w czasie od 10 do 20 września r. b.

IV. *Kolej pierwsza Węgiersko-galicyjska.*

1) Osoby, które się wylegitymują kartą udziału wystawioną przez Komisyę urządzającą, uzyskają w czasie od 10 do 20 września r. b. opust wynoszący 33% zwykłej ceny II klasy pociągiem osobowym lub mieszanym. 2) i 3) jak pod I. (kolej Karola Ludwika). (2137)

Ogłoszenie licytacyi.

L. 22540. [2231-2-2]

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa podaje do publicznej wiadomości, iż celem **sprzedania budynku miejskiego pod l. 6 Dz. I. (odwach główny),** z warunkiem rozebrania, uprzątnienia materyałów i oczyszczenia placu z gruzów, w terminie w warunkach licytacyi wyszczególnionych, **odbędzie się w dniu 2 września 1879 r.** we wtorek, w gmachu Magistratu w biurze Budownictwa miejskiego o godz. 11ej przedpołudniem publiczna licytacya ustna.

Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 600 złr. w. a.

Wadyum wynosi 100 złr. w. a.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biurze Budownictwa miejskiego od 9ej do 1ej godziny przedpołudniem.

Kraków dnia 28 sierpnia 1879 r.

Zawiadamiam Szanownych Rodziców i Opiekunów, iż jak w latach poprzednich, tak i w tym roku szkolnym

W pensyonacie moim dla panien

oprócz panienek stale nauki w zakładzie pobierających, przyjmuję także panienki uczęszczające do seminaryum i szkół publicznych.

Obok wszelkich wygód domowych, troskliwości i opieki rodzicielskiej, zapewniam ciągłą konwersacyę w języku francuskim i niemieckim, oraz na żądanie naukę muzyki, śpiewu i tańców.

Porozumieć się można ustnie codziennie z wyjątkiem świąt od godz. 11ej do 12ej rano i od 3ej do 5ej popołud., lub listownie.

Kurs nauk rozpoczynam w dniu 1 września r. b. (1824-7-7)

Teodora Jaworska,
ulica Szewska, dom W. Barańskiego, pod L. 226 346.

OBWIESZCZENIE.

Z powodu przenosin Wystawy Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych z pałacu Biskupiego do Sukiennic — taż Wystawa zamkniętą będzie od 1 września b. r. — O dniu otwarcia zawiadomić nieomieszkamy

Z Towarzystwa Przyj. Sztuk Pięk.
[2157 2 2]

Zupełna wyprzedaż
MEBLI

po cenach znacznie zniżonych
W MAGAZYNIE (2093 4 8)
Spółki Stolarzy
w Krakowie przy ul. Mikołajskiej Nr. 450.

Bez bólu

i bez wstrzykiwania,
bez lekarstw przeszkadzających trawieniu tudzież bez chorób następnych i przerwania zatrudnienia wylecza według zupełnie nowéj metody, doświadczonéj w niezliczonych wypadkach

upławy rury moczowéj,

tak świeżo powstałe jakoteż bardzo zastarzałe, naturalnie gruntownie i (1762 61) szybko

Dr. Hartmann,
członek lekarskiego wydziału,
w Wiedniu, Stadt, Seilergasse 11.

Wylecza także wyrzuty skórne, zwężenia, upławy u kobiet, niepłodność, bladaczkę, upławy, **osłabienie męzkie,** bez wyrzynania i bez wypalania **kiłę i wrzody wszelkiego rodzaju.** Listownie takież same ordynowanie. Najściślejszą dyskrecyę zapewnia, a lekarstwa na żądanie natychmiast przesyła.

Akcye centralnej kolei żelaznej Morawsko-Szląskiej, akcye kolei Prasko-Duxkiej, akcye Banku Franko-austryackiego,

jakoteż wszystkie inne w urzędowym kursplacie nie notowane papiery egzotyczne, po cenach najwyższych kupuje (1969 6 30)

Wechselstube „zum Haupttreffer"
WIEN, VII., BURGGASSE 5.

Po Bogu zawdzięczam tylko Pańskiemu Hoffa piwu zdrowia z wyciągu słodowego uratowanie mego życia!

Słowa wypowiedziane przez te same osoby, które odzyskały zdrowie!

Cierpienia płuc i żołądka wyleczone

Do c. k. nadwornego fabrykanta wyrobów słodowych c. k. radcy i nadwornego dostawcy prawie wszystkich panujących w Europie, p. **Jana Hoffa,** posiadacza złotego krzyża zasługi z koroną, kawalera znacznych orderów pruskich i niemieckich,

w Wiedniu, Graben, Bräunerstrasse 8.

Hoffa piwo zdrowia z wyciągu słodowego

51 razy odszczególnione z Najwyż. stron

Czokolada słodowa i cukierki słodowe.

Cierpiałem na straszne boleści żołądka, każdą potrawę i każdy napój oddawałem natychmiast w postaci zgniło cuchnącej substancyi w rodzaju kawy; żadne lekarstwo nie pomagało, a z okropnym pośpiechem wzmagające się osłabienie i chudnienie wyrwało mi wszelką nadzieję wyzdrowienia, gdy chwyciłem się Pańskiego Hoffa wyciągu słodowego W kilku dniach pokazało się znaczne polepszenie. Po Bogu zawdzięczam tylko Panu uratowanie mego życia. Proszę o przysłanie 56 flaszek piwa zdrowia z wyciągu słodowego, 5½ kilo czokolady Nr. 1 i 5 woreczków Hoffa cukierków słodowych. Zawsze wdzięczny **Voelker,** dyrektor tabuli w Neu-Ingelow. (1769-12-)

Ostrzeżenie. Należy żądać tylko **prawdziwych** Jana Hoffa wyrobów słodowych ze **znakiem ochronnym** (portret wynalazcy) rejestrowanym przez c. k. sąd handlowy w Austryi-Węgrzech. Nieprawdziwym wyrobom innym brak pierwiastków leczniczych i właściwego sposobu przyrządzenia Jana Hoffa wyrobów słodowych. — (Prawdziwe **Jana Hoffa cukierki piersiowe słodowe są w niebieskim papierze opakowane.**

Skład w **Krakowie** u pp. TRAUCZYŃSKIEGO, SIEDLECKIEGO APTEKA „POD BIAŁYM ORŁEM", KAROLA CZERNICKIEGO aptek., E. STOCKMARA aptek., W. REDYKA apt., J. JANIGI kupca; w **Brodach** u p. K. Br. WITOSŁAWSKIEGO aptek.; w **Drohobyczu** u pp. JABŁOŃSKIEGO i L. DOBRZYNIECKIEGO aptek; w **Kołomyi** u p. S. M. HENICHA; we **Lwowie** u p. KAROLA BAŁABANA; w **Nowym Sączu** u p. R. JAKUBOWSKIEGO i p. W. Filipek; w **Stanisławowie** u p. WILHELMA WALDEK i u p. GRYZIECKIEGO Następcy; w **Tarnowie** u p. W. MÜLDNERA i u p. ED. RANKA aptek; w **Tarnopolu** u p. Fr. JAMROGIEWICZA.

Czcionkami Drukarni „CZASU."

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*